Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

1000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 23.000, z odnosz. do domu M. 25.000. Zamiejsc. M. 25.000. Zagranicą Mk 50.00

Nr. 160. — Rok VI. Kraków, środa 11 lipca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Zwycięstwo Polski w sprawie Gdańska!

Sukces dyplomacji polskiej.

Lewica cieszyła się zawcześnie porażką naszego Rządu w Radzie Ligi Narodów.

Warszawa. (*Telefonem od własnego kor.*).

Z Genewy donoszą: Rada Ligi Narodów powzięła wczoraj szereg ważnych postanowień w sprawie Gdańska:

1) Rada uznała za uprawnione i uzasadnione zarzuty, zawarte w nocie polskiego ministra spraw zagr. p. SEYDY, która dzięki jasnemu i wyraźnemu określeniu żądań polskich wywarła na wszystkich członkach Rady znakomite wrażenie.

2) Nad tezą p. Macdonela, iż on sam jest jedynym sędzią, powołanym do rozsądzania spraw między Polską a Gdańskiem, Rada nie dysputowała i odroczyła tę sprawę, postanawiając natomiast, iż w razie jeżeli jedna z obu stron zainteresowanych podda w wątpliwość kompetencję Wysokiego Komisarza do rozsądzenia jakiejkolwiek sprawy spornej, będzie mogła przedstawić ją do rozstrzygnięcia Rady.

3) Rada wypowiedziała się w sprawie stosunku zachodzącego między Traktatem Wersalskim a konwencją paryską z listopada 1920. Rada orzekła, że jakkolwiek w stosunkach polsko-gdańskich konwencja stanowi podstawę prawną, będącą w mocy, to jednak w razie wątpliwości, jedynie artykuł 104 Traktatu Wersalskiego będzie brany w rachubę jako źródło interpretacji.

Jest to załatwienie sprawy wprost przeciwne tezie, wysuniętej przez delegację Gdańska. Wszystkie te rozstrzygnięcia są korzystne dla stanowiska polskiego.

Delegacje: polska i gdańska rozpoczęły już w dniu wczorajszym bezpośrednie rokowania i będą je prowadzić dalej w Genewie przy współudziale Ligi Narodów.

Rada Ligi Narodów powzięła decyzję w sprawie gdańskiej, uznając słuszność stanowiska Polski.

Rozważania sprawy gdańskiej przez Radę Ligi Narodów zostały ukończone. Decyzje Rady są pomyślne dla stanowiska polskiego.

Raport przygotowany został przez delegata Hiszpanji Quinonesa de Leon, który stwierdził, że dezyderaty polskie, wyrażone w nocie złożonej Radzie Ligi Narodów, winny być uwzględnione. W ten sposób dopuszczona została możliwość sprecyzowania kompetencji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, oraz oparcie interpretacji konwencji polsko-gdańskiej na wyraźnem brzmieniu traktatu wersalskiego. Rokowania podjęte między delegatem polskim Płucińskim a panem Sahmem, przy pomocy Sekretarjatu Ligi Narodów, mają doprowadzić do porozumienia, opartego na nowych zasadach, wskazanych przez raport pana Quinonesa.

Należy podkreślić życzliwe poparcie tezy polskiej przez delegata francuskiego pana Hannoteau oraz rzeczowe i bezstronne ujęcie zagadnienia przez Guinonesa i Sekretarjat Ligi Narodów, dzięki czemu słuszność opartego na prawie stanowiska Polski została uznana.

Z dziedziny najnowszych sensacji.





Na ulicach Londynu wzbudzał w tych dniach sensację autentyczny wódz jednego ze szczepów indyjskich, występujący w teatrach Londynu w charakterze śpiewaka operowego. Indjanin ten przybrany w egzotyczny strój indyjski oblegany był szczególnie przez ciekawe, jak zwykle, kobiety. Druga nasza rycina przedstawia motocykl policji nowojorskiej zaopatrzony w najnowszy radiotelegraf.

Narady dyplomatów polskich przed zjazdem w Sinaja.

Warszawa.

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Od szeregu dni obecny jest w Warszawie p. **Okęcki**, poseł polski w Belgradzie, oraz p. **Bader**, charge d'affaires z Pragi. Pobyt ich pozostaje w związku z zapowiedzianym na koniec tego miesiąca zjazdem Małej Ententy w Sinaia w Rumunji.

Dąbszczycy przygotowują się do kongresu.

Warszawa (A. W.)

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu okręgowego P. S. L. partji województwa warszawskiego. W posiedzeniu przewodniczył prezes zarządu okręgowego poseł J. Dąbski. — Uchwalono między innemi rezolucję zarządu do zwołania w przeciągu sześciu miesięcy kongresu stronnictwa. Uchwalono także rezolucję, wzywającą Radę naczelną do wejścia w porozumienie z Radą naczelną Wyzwolenia, celem ustalenia wspólnego programu i utworzenia jedności ludowej.

Podwyżki płac i strajki.

Kraków 11 lipca.

(as) Komisja dla badania kosztów utrzymania przy Gł. Urzędzie statyst. w Warszawie obliczyła, że w ciągu czerwca drożyzna wzrosła o 47.99 procent. Na tej podstawie uchwaliła Rada Ministrów przyznać funkcjonarjuszom państwowym na miesiąc lipiec 48%-wy dodatek do płacy, a nadto ze względu na dalszy wzrost drożyzny w lipcu, poleciła nie potrącać na razie (a zapewne i później) 28%-wej zaliczki, wypłaconej urzędnikom z końcem czerwca b. r.

To samo rozporządzenie odnosi się do emerytów i innych osób, pobierających zaopatrzenie ze Skarbu Państwa.

Przeciw podwyżce powstała opozycja, podsycana z antypaństwowej a obecnie także antyrządowej kuźni pod czerwonym sztandarem. pocztowcy zażądali 100% podwyżki, kolejarze-warsztatowcy nieco więcej, bo dwumiesięcznej płacy, jako dodatku.

Jeśli wogóle chodzi o podwyżki, to wszyscy rozumni ludzie są przeciwnikami podwyżek. Robotnik czy urzędnik przekonał się bardzo mocno na własnej skórze, że każda podwyżka czyni go jeszcze biedniejszym, niż był poprzednio. Setki razy podnoszono tę sprawę w prasie, na zgromadzeniach i w prywatnych rozmowach, że zanim uchwalone podwyżki dojdą do rąk pracownika, już wszystkie ceny czynią olbrzymi skok w górę, skok, który procentowo przewyższa znacznie wielkość otrzymanego przez pracownika dodatku drożyźnianego.

Jeśli w jednym miesiącu płaca wystarcza na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb n. p. do 25-go, to w następnym przy pomocy dodatku drożyźnianego można dociągnąć tylko do 20-go i tak jest z miesiąca na miesiąc. Nic dziwnego, że urzędnik, otrzymawszy na 1-go dwa, czy trzy miljony, jest z nimi gotów w przeciągu dni kilku i zapytuje tęsknie, kiedy będzie wypłacony dodatek. Popłacił chwilowe (do pierwszego) długi, jakie zaciągnął „przed pierwszym“, kupił trochę mąki, tłuszczu, cukru, węgla, ubranie dla dziecka, zapłacił jakieś tam zelówki i pensja zniknęła.

Urzędnik prosi Boga nie o polepszenie płacy tylko o polepszenie bytu, co jak widzieliśmy, nie jest identyczne i w obecnych czasach te dwie kwestje są do siebie odwrotnie proporcjonalne: Im większą podwyżka, tem trudniej wyżyć.

Przyczyny drożyzny zostały już ustalone; należy do nich między innymi: zmniejszona wydajność pracy na wszystkich polach.

Skutków wojny nie da się usunąć rozporządzeniami; szkody wynikłe z niej, choć nie z naszej pochodzą winy, musi się odrobić. Nie trzeba iść śladem sowietów i nahajem pędzić ludzi do pracy — kto nie chce, niech nie robi ale kto chce pracować, powinna mu być zagwarantowana wolność pracy a praca nadliczbowa powinna być pochwalana, ceniona i otaczana specjalnymi względami. Tymczasem nasze ustawodawstwo taką właśnie pracę... okłada karami.

Jeśli istnieje wolność strajku, powinna być tembardziej wolność pracy. Jak można otaczać przywilejami lenistwo, a gnębić karami pracę?!

A jak wygląda ta powojenna praca?

Jeśli mowa o pracy akordowej i na dniówkę, olbrzymia większość powojennych pracowników oświadcza się za dniówką. Zwolenników pracy akordowej nie brak, ale nie śmią ust otworzyć, bo banda leniuchów okrzyczałaby ich zdrajcami sprawy robotniczej, wrogami ludu pracującego, reakcjonistami — więc milczą, zniechęcają się do szybkiej, wydatnej pracy, tępieją, a wreszcie stają się sami „dniówkarzami“, patrzącymi na zegar, czy już skończył się ośmiogodzinny dzień „pracy“.

Te same elementy, broniące masy robotników od rzeczywistej pracy, a więc mogące liczyć na uznanie swej demagogicznej, obliczonej na złe instynkty ludzi, działalności — nie mogą zapobiedz nieuchronnej drożyźnie, wynikającej z lenistwa. Przeciw rosnącej drożyźnie mają jedną tylko broń, którą zabijają robotnika, a Państwo prowadzą do coraz większych trudności.

Tą bronią są podwyżki płac i strajki.

Rzecz charakterystyczna, że strajki są wywoływane częściej w instytucjach rządowych, niż prywatnych — w instytucjach rządowych, gdzie płace są wyższe, gdzie się natrętnie wpraszają chętni do posad, gdzie nie trzeba natomiast tak pracować, jak w instytucjach prywatnych, a wystarczy tylko wyznaczone godziny odsiedzieć, odstać czy odłazić.

Druga rzecz charakterystyczna, że temi najłatwiej zapalnemi do strajku ogniskami są instytucje, które wszędzie przynoszą dochód, tylko u nas są przedsiębiorstwami biernemi, a o których funkcjonowaniu już nawet mówić się nie chce.

Gdy zaś na porządek dzienny przychodzi sprawa polepszenia finansów Państwa przez zamianę przedsiębiorstw biernych na czynne, np. przez wydzierżawienie, wówczas rozpoczyna się lament, krzyk; wówczas antypaństwowi podżegacze do strajków stają na stanowisku „państwowem“ i tylko w obronie Państwa głos przestrogi podnoszą, wykazując, jakie to szkody poniesie Państwo, pozbywając się tych olbrzymich warsztatów pracy, takiej masy wiernych obywateli, tego wpływu na swych funkcjonarjuszy, etc. etc.

O tych odświętnych frazesach należałoby pamiętać i w dnie powszednie.

Napływ obcych walut do P. K. K. P.

W ostatnich dniach wpłynęło 2 miljony dolarów.

Warszawa. (*Telefonem od własnego kor.*). Jak się dowiaduje wasz korespondent, w ciągu ostatnich dni wpłynęły do P. K. K. P. bardzo znaczne sumy obcych walut z tytułu eksportu cukru. Ogółem wpłynęło dwa miljony dolarów. Pomoże to znakomicie w akcji Ministerstwa Skarbu, mającej na celu stabilizację naszej waluty.

Przed konferencją w sprawie Kłajpedy.

Referentem jest radca poselstwa w Paryżu, p. Wielowiejski.

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa.

Z Paryża przyjechał radca tamtejszego poselstwa polskiego p. Józef Wielowieyski, były członek Pol. Komitetu Narodowego w Paryżu, który obecnie zajmuje się z polecenia Ministerstwa spraw zagran. sprawą Kłajpedy.

Wobec tego, że obecnie zaczynają się dalsze narady między Komisją Rady Ambasadorów a delegacją litewską, p. Wielowieyski przybył do Warszawy celem ustalenia stanowiska polskiego w tej sprawie.

Projekt ustawy o płacach funkcjonarjuszów państw.

Praca podkomisji na ukończeniu.

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Warszawa.

Na wczorajszem posiedzeniu podkomisji dla spraw urzędniczych ukończono obrady nad projektem ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych w drugiem czytaniu i przystąpiono już do czytania trzeciego.

Dziś podkomisja zakończy trzecie czytanie projektu ustawy i przystąpi do obrad nad projektem uposażenia sędziów i prokuratorów.

Dzielny czyn marsz. Rataja.

Uratowanie życia tonącemu chłopcu.

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa.

Jeden z posłów, który wczoraj wrócił do Warszawy z Helu opowiada o dzielnym czynie p. marszałka Sejmu, Rataja, który tam uratował życie tonącemu chłopcu, synowi jednego z letników.

Malec wszedł do morza od strony Domu kuracyjnego i z powodu potknięcia się począł tonąć. Krzyk siostrzyczki tonącego chłopca, zaalarmował przechadzającego się na wybrzeżu marsz. Rataja, który nie tracąc chwili czasu rzucił się w ubraniu do morza i wyniósł bezprzytomnego już chłopaka na brzeg.

Konferencja w sprawie eksportu płodów rolnych.

Warszawa (A. W.)

Pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego odbyła się prywatna konferencja przedstawicieli wszystkich klubów, wraz z przedstawicielami ministerstwa rolnictwa, oraz delegacji rolniczej. Między innymi był obecny także minister rolnictwa p. Gościcki.

Marszałek Trąmpczyński zagaił konferencję wskazując na konieczność zwiększenia eksportu płodów rolnych.

Uczestnicy konferencji oświadczyli się za eksportem.

Mianowanie dyrektora departamentu Min. Skarbu.

Warszawa. (*Telefonem od własnego kor.*).

Jak się wasz korespondent dowiaduje, p. Stanisław Makowiecki, były członek Dyrekcji naczelnej P. K. K. P., obejmuje stanowisko dyrektora departamentu kredytowego w Ministerstwie Skarbu.

Prem. Witosa zastępuje min. Głąbiński.

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Warszawa.

Premjera Witosa, który bawi w zagrodzie swej w Wierzchosławicach, zastępuje obecnie w sprawach urzędowych minister oświaty, Dr. Głąbiński.

Jak długo tolerować będziemy państwo w państwie?!

Związek „Deutschtumsbund" państwem w państwie. — Polityczny charakter hakatystycznej organizacji. — Bezprawne skargi do Ligi Narodów. — Nie umieliśmy się bronić. — Zrobimy to teraz; póki nie zapóźno.

Pismo nasze od dłuższego czasu śledzi z uwagą antypolską działalność Deutschtumsbundu, który w obecnej chwili mimo likwidacji kilkunastu biur swych pracuje jeszcze w dalszym ciągu, prowadząc zaciekłą kampanję antypolską.

Działalność „Deutschtumsbundu" szła pierwotnie w tym kierunku, aby skoncentrować wszystkie organizacje niemieckie — czy to zawodowe lub kulturalne, czy społeczne lub polityczne — i rozpostrzeć nad niemi w tej lub innej formie swoje zwierzchnictwo. Dokonawszy tego „Deutschtumsbund" utworzył poza rządem Rzeczypospolitej, jakoby drugi odrębny rząd, któremu podlega większa część ludności niemieckiej w Polsce, jakby

PAŃSTWO W PAŃSTWIE,

tembardziej niebezpieczne, że nieuchwytne.

Jak bowiem okazało się podczas procesu, jaki toczył się niedawno w Poznaniu, organizacja ta, skupiająca się w tych szeregach niemal wszystkich Niemców w Polsce i obejmująca ich życie społeczne i polityczne, dotychczas nigdzie nie jest sądownie zarejestrowana, ani w jakikolwiek inny sposób przez władze polskie zalegalizowana.

Pomimo to, jak widzimy działalność „Deutschtumsbundu" coraz bardziej rozwija się w kierunku, o którym trudno powiedzieć, aby szedł po linii polskich interesów narodowych i państwowych. Działalność ta odsłania polityczne oblicze Niemców, którzy w Polsce zostali: rzuca jaskrawe światło na stosunek ich do państwa, którego stali się obywatelami, charakteryzuje dobitnie sposób pojmowania przez nich praw, jakie im służą na mocy traktatu o ochronie mniejszości narodowych i obowiązków jakie ciążą na nich w związku ze zmianą przynależności państwowej. Na działalność tę rząd polski powinien zwracać baczną uwagę z zaobserwowanych zaś faktów wyciągnąć we właściwym czasie odpowiedni wniosek.

W życiu wewnętrznem „Deutschtumsbund" dąży do całkowitego wyodrębnienia elementu niemieckiego ze środowiska polskiego, uniezależnienia go pod względem ekonomicznym, kulturalnym, zachowania religji, języka i obyczajów — jednem słowem, do przeszkodzenia za wszelką cenę asymilacji żywiołu niemieckiego z otaczającą go rdzenną polską ludnością.

Ale z tą społeczno-kulturalną działalnością „Deutschtumsbundu", nie wykraczającą poza ramy ustaw obowiązujących. Łączy się inna działalność, mająca już zdecydowany

CHARAKTER POLITYCZNY WSZECHNIEMIECKI

i wpadająca często w ostrą kolizję z interesami państwa polskiego.

W celu utrzymania w zachodniej Polsce niemczyzny, „Deutschtumsbund" dokłada wszelkich starań, aby uniemożliwić lub przynajmniej utrudnić rządowi polskiemu zrealizowanie postanowień traktatu wersalskiego, szczególnie w zakresie władania ziemią i opcji.

Trzeba przyznać, że czasu tutaj nie tracono. Już w sierpniu 1921 roku niezwłocznie po ukonstytuowaniu się głównego zarządu „Deutschtumsbundu" przystąpiono do opracowania głośnej

SKARGI DO LIGI NARODÓW.

która podano 12 listopada tegoż roku. W skardze tej podniesiono przeciwko rządowi polskiemu cały szereg najrozmaitszych zarzutów, przyczem autorowie skargi pozwolili sobie użyć w niej wyrażeń obraźliwych pod adresem rządu, niedopuszczalnych w enuncjacjach, skierowanych do Ligi Narodów i dotyczących któregokolwiek z jej członków, a nadto podlegających represji karnej, jako zniewaga rządu przez osobników, zamieszkałych na jego terytorjum.

Jeżeli Rada Ligi Narodów nie zwróciła na to uwagi, to rząd nasz, dla przykładu powinien był jaknajenergiczniej przeciw temu zareagować, pociągając winnych do odpowiedzialności karnej. Niestety, tak się nie stało. Wprawdzie w pierwszej swej odpowiedzi na powyższą skargę z dnia 24 stycznia 1922 roku ówczesny przedstawiciel polski przy Lidze Narodów podkreślił na samym początku ten ton obraźliwy skargi, ale jednocześnie dodał, że rząd polski, chce przedewszystkiem wyjaśnić rzeczywisty stan rzeczy, na razie pozostawia tę kwestję na boku. W rezultacie — zniewagę puszczono w niepamięć, a

WINNI UNIKNĘLI ZASŁUŻONEJ KARY.

Nie zaprzątając sobie zbytnio uwagi dokładnem przedstawieniem faktów, a natomiast dopuszczając się tak ryzykownych nieścisłości, jak twierdzenie, że polskie ustawodawstwo agrarne zostało skonstruowane w celu pozbawienia Niemców ich majątków, autorowie skargi mieli — zdaje się — na celu nie tyle obronę praw mniejszości niemieckiej przed rzekomemi nadużyciami ze strony rządu polskiego, ale raczej

UROBIENIE W ŁONIE LIGI NARODÓW OPINJI NIEPRZYCHYLNEJ DLA POLSKI.

Skarga więc powyższa — podobnie jak wszystkie ine skargi niemieckie — była rezultatem z góry obmyślonej, skierowanej przeciwko Polsce propagandy na terenie międzynarodowym, co też wyraźnie podkreśliła odpowiedź rządu polskiego z dnia 24 stycznia 1922 roku.

Większa część kwestji, poruszonych w skardze „Deutschtumsbundu", nie należała do kompetencji Ligi Narodów. Nadto sama skarga, jako podana wbrew art. 12 tr. dodatk., wogóle nie podlegała rozpoznaniu Ligi. Stało się zatem nie dobrze, że nie skorzystano z tego, aby nie dopuścić do jej rozpatrywania. Czy miały tu miejsce pewne zaniedbania, czy nieznajomość rzeczy, czy też może przesadna kurtuazja względem Rady Ligi, która jakoby skłonna była uważać zgłoszone ekscepcje za wyraz nieufności dla siebie ze strony rządu polskiego w to nie wchodzimy. Dość, że Rada uznała za możliwe zająć się rozpatrzeniem tej skargi — większą część zarzutów oddaliła, jako całkiem bezzasadne; zatrzymała się jednak na dwóch kwestjach: wykładni art. 4 tr. dodatk. o nabywaniu obywatelstwa polskiego przez Niemców, urodzonych w Polsce, tudzież na sprawie kolonistów niemieckich.

Obydwie strony mają pierwszorzędne dla Polski znaczenie, w szczególności dla jej kresów zachodnich. Pierwsza sprawa będzie rozpatrywana w Genewie na obecnej sesji Rady Ligi Narodów; druga również w najbliższym czasie, w Hadze, na posiedzeniu Stałego Trybunału Sprawiedliwości, któremu Rada Ligi przekazała tę sprawę do zaopinjowania.

Tak tedy, prócz ciągłych trudności wewnętrznych, rząd polski ma i to do zawdzięczenia „Deutschtumsbundowi", że został przezeń wciągnięty w nieskończone spory międzynarodowe, z uszczerbkiem dla własnej powagi i z jawnem pogwałceniem obowiązujących przepisów traktatowych.

Przygotowanie do wygotowania budżetu na rok 1924

Materjał ma być przedstawiony ministerstwu do 1 października b. r. — Za podstawę mają być wzięte ceny czerwcowe.

Warszawa (A. W.) — Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich okólnik, w sprawie prac przygotowawczych do preliminarza budżetowego na rok 1924 z poleceniem przygotowania odnośnego materjału do 1. października b. r., który do preliminarza ma być w tym czasie nieodzownie wniesiony do Sejmu.

Za podstawę do orjentacji w preliminarzu mają być wzięte normy uposażenia i ceny czerwcowe r. b. w markach i złotych polskich wedle kursu 1 złoty równa się 10.000 Mkp.

Zmniejszona frekwencja Polaków w Gdańsku.

Kiedy w ub. r. o tym samym czasie przybywało do Gdańska po kilka tysiecy Polaków, w ub. tygodniu przybyło Polaków tylko 880, Niemców 577. Ponadto przybyło 31 Rosjan, 28 Amerykanów, 20 Francuzów, 19 Anglików, 18 Łotyszów, 15 Szwedów, 11 Litwinów, 6 Szwajcarów, 5 Rumunów, 5 Greków itd.

Powrót polskiej eskadry wojennej.

Z raidu do państw nadbałtyckich wróciła polska eskadra wojenna, złożona z trzech torpedowców: „Krakowiak", „Kujawiak" i „Ślązak". Ostatnio eskadra bawiła w Rydze gdzie doznała ze strony miejscowego rządu marynarki i społeczeństwa gorącego przyjęcia.

Raid trwał około 10 dni i odbył się zupełnie szczęśliwie, mimo, że w drodze powrotnej zerwała się silna burza, która zmusiła statki do zawinięcia chwilowego w Libawie. Załoga torpedowców składała się z 10 oficerów i 140 marynarzy.

Komisja dewizowa w Łodzi.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Dewizowej utworzonej specjalnie dla Łodzi, wzięli w niej udział przedstawiciele łódzkiego przemysłu, delegat Ministerstwa skarbu do spraw dewizowych oraz dyrektor P. K. K. P.

Nowy wspaniały gmach szkolny w Warszawie.

Warszawskie władze miejskie odebrały nowo zbudowany gmach szkolny dla siedmio-oddziałowej szkoły pwszechnej przy placu Parysowskim. Przy gmachu jest specjalny teren, przeznaczony na boisko z odpowiednimi trawnikami. W gmachu tym są również natryski i wanny oraz mieszkania dla nauczycieli. Cały budynek posiada kanalizację i oświetlenie elektryczne. Znajdzie w nim naukę na dwie zmiany około 700 dzieci.

Major skazany na 6 miesięcy twierdzy.

Major Marjan Ocetkiewicz za usiłowane zabójstwo oficera ułanów podczas operacji wojskowych na froncie w roku 1920 i za zabójstwo nieznanego osobnika, rzekomo bolszewika szpiega na froncie, skazany został przed kilku dniami przez sąd okręgowy wojskowy w Warszawie na 6 miesięcy twierdzy.

Oskarżony przyjął wyrok. Obecnie sprawa z uwagi na wyjątkowe okoliczności, towarzyszące przestępstwu, przedłożoną została Prezydentowi Rzeczypospolitej do ewentualnego ułaskawienia.

Nowy dyrektor monopolu tytoniowego.

Kierownikiem dyrekcji monopolu tytoniowego mianowany został p. Stanisław Bełza-Ostrowski, b. dyrektor departamentu min. rolnictwa.

Osławiony ataman Machno stanie przed sądem.

Jak się dowiadujemy sprawa Machny w końcu sierpnia lub w pierwszych dniach września może się ukazać na wokandzie sądowej. Ataman Machno, oskarżony jest wyłącznie o działalność antypolską na terenie Polski.

Szkarlatyna i dyfterja w Pucku.

Z Pucka donoszą: Szkarlatyna i dyfterja przybrały tu groźne rozmiary. W licznych rodzinach zachorowały na tę niebezpieczną chorobę dzieci i było już kilka wypadków śmierci.

Pozostaną u nas do 12 b. m.

Termin prolongaty kart pobytu obywateli rosyjskich i ukraińskich w Warszawie przedłużony został do 12 b. m.

Jakie będziemy mieć tegoroczne zbiory?

Deszcze i zimna wyrządziły wiele szkód. — Stan zbóż przeciętny. — Co będzie z uprawą buraków cukrowych. — Przypuszczalnie zbiory będą średnio dobre.

Kraków, 10 lipca.

Wiadomości, nadchodzące z różnych dzielnic kraju o stanie urodzajów w obecnej chwili stwierdzają, że oczekiwania, jakie żywiono jeszcze w maju, nie ziszczą się w całej pełni.

Deszcze i zimna czerwcowe odbiły się niekorzystnie na rozwoju przedewszystkiem ziarna żytniego. Żyto wyrosło wprawdzie naogół bardzo pięknie w słomę, lecz powszechnie można zauważyć **znaczny procent kłosów prawie pustych.** Okres wegetacyjny do żniw jest zbyt krótki, aby w kłosach normalnie zapylonych mogło się rozwinąć doborowe ziarno. Ciężar gatunkowy zboża osiągnie wobec tego **najwyżej przeciętną normę.**

Jare zboża ucierpiały znacznie od przymrozków. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, **że ich stan znacznie się polepszy,** zwłaszcza pod względem wydajności ziarna **o ile okres pogody dłużej potrwa.**

Rozwój roślin okopowych jest mocno zapóźniony z powodu zimna. Deszcze spowodowały ogromne zachwaszczenie kultur buraków cukrowych, do tego stopnia, że w kutnowskiem musiano miejscami **zaorać znaczne obszary plantacyj.** Wobec drugiego jeszcze okresu wegetacyjnego buraków trudno jednak przesądzać dzisiaj ostateczny wynik zbiorów, o **którym zadecyduje stan pogody w sierpniu i wrześniu.**

Pierwsze zasiewy, zwłaszcza koniczyn przypadły na okres największych słot. Siana zebrano zatem powszechnie w złym stanie. Tam, gdzie wstrzymano się z kośbą do nastania lepszej pogody, uczyniono to z uszczerbkiem dla drugiego zbioru.

Należy się jednak wystrzegać pesymizmu. W każdym razie można liczyć na **zbiory średnio dobre,** z których przy tegorocznym obszarze uprawy pozostanie prawdopodobnie znaczna nadwyżka na eksport niektórych artykułów.

Jednocześnie Główny Urząd statystyczny podaje do wiadomości co następuje:

Pogoda w miesiącu czerwcu prawie wszędzie w Polsce była chłodna, pochmurna i dżdżysta. Względnie trochę mniej deszczu, a trochę więcej słońca było w **południowo-wschodniej Małopolsce** i sporo niżej normy opadu miały północno-wschodnie krańce Polski. Większa zaś część Polski miała znaczny nadmiar wilgoci przy bardzo niskiej temperaturze od 3—4 stopni poniżej normalnej.

Pomimo tak niesprzyjających warunków stan zasiewów pozostawał na poprzednim poziomie i naogół sporo wyżej średniego. Szczególniej zaś dobrym był stan łąk, pastwisk i koniczyn.

W stopniach (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły). Stan ten wyrażał się przeciętnie dla całej Polski następująco:

Pszenica ozima 9.6, pszenica jara 3.4, żyto ozime 3.6, żyto jare 3.2, jęczmień ozimy 3.4, jęczmień jary 3.2, owies 3.4, rzepak 3.4, proso 2.8, gryka 3.1, koniczyna 3.9, len 3.4, konopie 3.5, buraki cukrowe 3.1, łąki suche 3.6, łąki nizinne 3.3, łąki meljorowane 4.6, pastwiska naturalne 3.3, pastwiska sztuczne 3.6.

Terytorjalnie słabszym nieco stan był na północno-wschodnim krańcu Polski i dla ozimin w województwie Stanisławowskiem.

Przyjmując za podstawę podany wyżej stan zasiewów, można określić przypuszczalny **przybliżony zbiór pszenicy w ilości 14 miljonów kwintali, żyta 55 i pół miljonów kwintali, jęczmienia 14 miljonów kwintali i owsa 27 i pół miljonów kwintali.**

Liczby te mogą jednak ulec znacznej zmianie w zależności od stanu pogody na początku lipca i w okresie żniw, oraz ponieważ kłosy na skutek chłodów i długotrwałych deszczów szczególniej w czasie kwitnienia mogą się okazać niedostatecznie pełne.

Podatek od spadków i darowizn.

Analogicznie do podatku dochodowego i opłat stemplowych, minister skarbu przewalutował wszelkie stawki podatku i darowizn oraz kategorje wartości pieniężnych, które stanowią podstawę wymiaru.

Przyjazd prez. Wojciechowskiego do Bydgoszczy.

W dniu 1 sierpnia przyjeżdża do Bydgoszczy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej p. Wojciechowski. Jednocześnie z prezydentem przyjeżdża minister przemysłu i handlu, minister oświaty i inni.

Krytyczna sytuacja w Łodzi.

Żądania podwyżek. — Niebezpieczeństwo strajku. — Redukcja dni pracy.

Kraków, 10 lipca.

Donoszą nam z Łodzi: W związku z wzrastającą coraz bardziej drożyzną w dniu onegdajszym na rynku pracy zauważyć się dał zwrot w kierunku **daleko idących żądań podwyżkowych we wszystkich gałęziach przemysłu.** Przoduje przemysł włókienniczy i metalowy. Robotnicy przemysłu włókienniczego wystąpili z żądaniem podwyżki **od 50 do 82 proc.,** motywując to wzrostem drożyzny i ostrzegając, że o ile przemysłowcy nie zgodzą się na te żądania, **robotnicy są zdecydowani rozpocząć strajk,** do którego zawezwą robotników innych gałęzi.

Pisma łódzkie podkreślają **niebezpieczeństwo, grożące z powodu żądań podwyżek** i zaznaczają, że Rząd winien zwrócić baczną uwagę na ten objaw i za wszelką cenę dążyć do załagodzenia sporu, tem bardziej, że przemysłowcy pod warunkiem uzyskania **pomocy Rządu** gotowiby pójść na ustępstwa.

Równocześnie redukcja dni pracy w przemyśle włókienniczym trwa w dalszym ciągu i objęła już nietylko Łódź, ale także w znacznym stopniu prowincję, jak **Ozorków, Zduńską Wolę i Pabjanice. Ostatnio nawet większe zakłady redukują pracę do trzech lub czterech dni w tygodniu,** a w dniu onegdajszym jedna z największych fabryk łódzkich zakomunikowała robotnikom, że z powodu braku surowców zmuszoną jest pracę swą **za dwa tygodnie** ograniczyć **do czterech dni w tygodniu.**

Ratując chudobę spalił się na węgiel

Paweł Rudzina z Rozpucia powracał z pracy w polu, żdy ujrzał zdaleka pożar swego domu, który wznieciła jego 9 i pół letnia, umysłowo chora wnuczka, zapaliwszy słomę na boisku przed stodołą. Rudzina rzucił się do ratowania rzeczy, lecz sześćdziesięcioletniemu starcowi odmówiły posłuszeństwa siły i dusząc się dymem padł nieprzytomny i został momentalnie pochłonięty przez płomienie. Po ugaszeniu ognia wydobyto zwęglone zwoki starca.

Odezwa techników polskich z Gdańska.

Studenci polscy politechniki gdańskiej wydali odezwę, wzywającą młodzież, kończącą szkoły średnie w Polsce do przyjeżdżania na studja do Gdańska. Studenci polscy, zrzeszeni w Bratniej Pomocy w liczbie 280 tworzą znikomą grupę wobec 1800 studentów innych narodowości, a przedewszystkiem Niemców.

Strajk drukarski w Bydgoszczy.

Onegdaj wybuchł w Budgoszczy strajk w przedsiębiorstwach drukarskich. Strajkujący żądają 60 proc. podwyżki i nie godzą się na uchwaloną przez Komisję Statystyczną 32%. Część pism przestała w Bydgoszczy wychodzić, część wychodzi w zmniejszonych rozmiarach.

Odbudowa teatru Rozmaitości.

Prace z odbudową warszawskich Rozmaitości związane postępują naprzód. W chwili obecnej wyprawione już zostały wszystkie trzy piętra. Ukończono zakładanie instalacji elektrycznej. Obecnie odbywa się wyprawianie parteru.

Pozostaje wyłożenie klatek schodowych marmurami, sprowadzanemi z Włoch. Scena obrotowa już jest składana w fabryce Rudzkiego. Wobec stałego braku funduszu roboty nie postępują w oczekiwanym tempie, co może wpłynąć na opóźnienie otwarcia, którego termin wyznaczony został na 1 września b. r.

Srebrna lawa płynąca z... rur żelaznych.

Do Huty B. Haadtke w Rakowie (powiat częstochowski) przywieziono do przetopienia szmelc żelazny i jakieś duże rury. Rury te były zanieczyszczone i zapchane piaskiem. Dowcipny majster, chcąc zachęcić robotników do oczyszczenia rur, użył niewinnego fortelu. Zakomunikował, że rury przy topieniu wydają taki ogień, jaki wydawać może jedynie topiące się srebro lub jakiś inny kruszec szlachetny, prawdopodobnie więc w rurach tych znajduje się srebro. Żart udał się wyśmienicie, bowiem rury zostały skwapliwie wyczyszczone.

Tajemnicza paczka.

Na dworcu poznańskim oddano przed kilkunastu dniami paczkę, po którą nikt się nie zgłaszał. Obecnie wykazało się, że w paczce znajdowały się zwłoki nowonarodzonego dziecka, które już przeszły w silny rozkład. Dochodzenia śledcze za nadawcą tajemniczej paczki sa w toku.

Pomoc lekarska dla urzędników gminy m. Lwowa.

Lwowska m. rada zdrowia obradowała wczoraj nad sprawą organizacji pomocy lekarskiej. Debatowano nad tem, czy stworzyć dla urzędników gminy osobną organizację pomocy lekarskiej na wzór istniejącej organizacji pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych czy też ubezpieczyć urzędników gminnych i funkcjonarjuszy w miejskiej kasie chorych.

Ostatecznie uchwalono następujące wnioski: 1) Rada zdrowia oświadcza się za wolnym bez ograniczenia wyborem lekarza, jak to jest w Poznańskiem, 2) należy wstrzymać się z opinją co do stworzenia osobnej pomocy lekarskiej lub przyłączenia się do m. Kasy chorych dopóki nie jest rozstrzygnięta kwestja obowiązku ubezpieczenia urzędników.

Straszna śmierć w zwojach drutu kolczastego.

W warszawskiej fabryce śrub i drutu zdarzył się wczoraj straszny wypadek. Robotnik tej fabryki Sommer, manipulując przy maszynie do wyrobu drutu kolczastego, ramą obracającą koziołek z drutem kolczastym, a następnie rzucony kilkakrotnie o kamienną posadzkę fabryki z taką siłą, że padł nieprzytomny. — Lekarz Pogotowia stwierdził rany szarpane i tłuczone twarzy oraz pęknięcie czaszki. Podczas udzielania pomocy Sommer zakończył życie.

Narady nad... karawanami.

Warszawski Urząd zdrowia uchwalił wzbronić przechowywania karawanów na posesjech zamieszkałych, wychodząc z tego założenia, że karawany, przewożące ciała zmarłych i rozmieszczane na posesjach zamieszkałych, mogą sprzyjać szerzeniu się chorób zaraźliwych i rażą swym ciągłym widokiem mieszkańców.

Polecono więc zarejestrować te domy, w których znajdują pomieszczenie karawany, właścicieli zobowiązać zaś do usunięcia ich 1 stycznia 1924 roku.

Sprawa znieważenia posła Strońskiego w prokuraturze wojskowej.

Głośna afera znieważenia czynnego posła Strońskiego, po ukończeniu dochodzenia zbliża się ku rozstrzygnięciu w trybie zwykłego postępowania sądowego.

Sprawa ta przeciwko por. Rudolfowi Radomskiemu, postawionemu w stan oskarżenia o czynne znieważenie, wpłynęła już do prokuratury wojskowej

„Strajkujcie! Strajkujcie!.."

Agitatorzy komunistyczdi działają. — Chodzi im o demoralizację robotników i zdeorjentowanie opinji.

Komunizm, doszczętnie skompromitowany u nas, jako hasło lub program postawiony w sposób szczery i otwarty, zmuszony jest z natury rzeczy **uciekać się do przykrycia swej działalności raz tym to znowu innym płaszczykiem.** Instynkt społeczny powinien w tej sytuacji dojść do najwyższego stopnia wydelikacenia, ażeby za każdym razem wyczuć właściwe podłoże tej lub innej nie raz pozorne zupełnie zwykłej akcji. Naprzykład obecnie mamy do czynienia z **bezrobociem w części warsztatów kolejowych w Małopolsce.**

Jaki naprawdę dziwny obraz: bezrobocie wybucha na tle żądań ekonomicznych, zresztą nigdzie w sposób jednolity nie sharmonizowanych. Żadna organizacja polityczna, żadna zawodowa ani tą akcją kieruje, ani do niej się nie przyznaje, ani nawet nie jest z niej zadowolona. Więcej nawet, ciężka pozycja pracowników państwowych, jak to powszechnie wiadomo, jest w **trybie bardzo nagłym wzięta przez rząd pod rozwagę i kroki rządu w tej sprawie odpowiadają potrzebom pracowników** o tyle, że w każdym razie mowy nawet być nie może o tendencjach strajkowych w ich łonie.

Jednakże bezrobocie jest i **nie można go zlikwidować.** Ogół pracowników warsztatów chce powrócić do pracy, ale jakoś się ociąga z tem, czegoś wyczekuje... wyczekuje wówczas, gdy właściwie niema już absolutnie na co czekać. Ten jednak, kto dobrze jest obeznany z sytuacją na miejscu, doskonale rozumie źródło wypadków i o co chodzi. Dostatecznie przyjrzeć się zebraniom strajkującym, żeby odrazu spostrzedz **ruchliwych agitatorów, przyjezdnych, obcych, na miejscu nieznanych...** Czy to są komuniści, czy oni nawołują do wprowadzenia u nas ustroju sowieckiego? Przenigdy. Oni są bardzo niewinni, oni mówią tylko jedną rzecz: „Strajkujcie! **strajkujcie i jeszcze raz strajkujcie**"... Rząd dał podwyżkę? Żądajcie więcej. Wasz własny Związek zawodowy jest przeciwko temu strajkowi? My go zmusimy być właśnie za strajkiem!"

I tu właśnie jest źródło **tragedji naszego ruchu zawodowego.** Wystarczy, żeby dwóch podejrzanych agitatorów rzuciło ziarnko strajku, i najpotężniejsze organizacje zawodowe stają wobec tego bezradne. „Strajk jest zawsze słuszny" — oto maksyma, którą wszczepiano przez długie lata w nasze masy pracujące i która doprowadziła do tego, że żadna organizacja zawodowa, będąca zwłaszcza pod wpływami socjalistów, nie **odważa** się przeciwstawić chociażby najniesłuszniejszemu strajkowi.

I oto prosta **arytmetyka** komunistyczna: wywoływać **przez demagogiczną agitację** wśród masy **samorzutny i bezcelowy strajk o rzekomym podłożu ekonomicznem,** to najmniej razi opinję publiczną. Następnie wszystko samo się już ułoży: organizacje zawodowe, postawione wobec faktów dokonanych, będą musiały same podjąć się tej lub innej obrony strajkujących.

A w rezultacie? — demoralizacja ruchu robotniczego i dezorjentacja opinji publicznej. O to przedewszystkiem chodzi komunistom na początek...

Ukamienowanie gajowego który zastrzelił 2 dzieci.

Do lasu na jagody... — Dwa strzały śmiertelne gajowego. — Samosąd chłopski.

Piotrków, 9 lipca.

W dniu onegdajszym Sulejówek pod Piotrkowem stał się widownią krwawego zajścia, które pociągnęło za sobą **śmierć dwojga dzieci, oraz gajowego** tamtejszych lasów.

W dniu tym wyszło dwoje kilkoletnich dzieci **do lasu na jagody.** Kiedy uszły już spory kawałek i znalazły się w głębokim gąszczu spostrzegły nagle gajowego, który zamiast wypędzić je poprostu z lasu, schwycił dubeltówkę i **dwoma strzałami zabił jedno z nich, a drugie ranił śmiertelnie,** tak, że w krótkim czasie, **nieodzyskawszy przytomności, zmarło.**

Kiedy dowiedzieli się o tem okoliczni włościanie, zapanowało wśród mieszkańców Sulejówka tak **silne wzburzenie,** iż zaczęli odgrażać się gajowemu i wreszcie, **mimo perswazji wójta, wywlekli go na gościniec i w bestjalski sposób ukamienowali go, a gdy dawał słabe oznaki życia, dobito go drągami.**

Zawiadomione o powyższym fakcie województwo wysłało na miejsce wypadku specjalną komisję śledczą, której przybycie ustali okoliczności, jakie towarzyszyły krwawemu zajściu oraz niewątpliwie wpłynie **uspokajająco na wzburzone umysły mieszkańców Sulejówka.**

Szkoła ogrodnicza dla dzieci repatrjantów i jeńców.

Główny komitet pomocy repatrjantom i jeńcom zamierza założyć szkołę ogrodniczą w okolicach Równego, dla dzieci po repatrjantach i jeńcach. Rząd udzielił na ten cel pewnej przestrzeni ziemi w jednym z majątków.

81-letni małżonek morduje swą 71-letnią żonę.

W Poznaniu zdarzył się onegdaj wypadek strasznego morderstwa. 81-letni Bartkowiak poderznął gardło swej staruszce żonie, poczem sam usiłował odebrać sobie życie. Widocznie i w tak podeszłym wieku grają jeszcze w ludziach namiętności podsycające do zbrodni.

Zjazd inspektorów szkolnych na Pomorzu.

Zjazd inspektorów szkolnych rozpoczął się wczoraj w Wejherowie (na Pomorzu). W zjeździe wzięło udział 150 inspektorów szkolnych z całej Rzeczypospolitej. Tematem obrad będą zagadnienia wychowawcze.

Dr. LEON WACHHOLZ
prof. Uniwersytetu krakowskiego.

MEDYCYNA KRYMINALNA.

W przypadkach tych uderza przewaga co do częstości matek nad ojcami jako sprawcami czynu. Wedle Ellisa na 100 ojców zabójców przypada we Włoszech 477 matek zabójczyń swych dzieci. U nas stosunek ten jest jeszcze niekorzystniejszym co do matek, gdyż na 11 przypadków w 10 była winowajczynią matka, a raz tylko ojciec. Ofiarą padają zwykle dzieci nieślubne — rzecz uderzająca — nawet wtedy, gdy ojciec nieślubnego dziecka pojmie potem matkę jego za żonę. Wyrodzenie się uczucia macierzyńskiego u takich przestępczyń, które już poeta rzymski Ovidius nazwał okrutniejszemi od tygrysic armeńskich, usiłuje wyjaśnić Grassl nie bez trafności tem, że matki te nie karmią, względnie nie karmiły własną piersią dzieci znienawidzonych przez się, karmienie zaś przywiązuje matkę do dziecka, jak to widzimy, np. u najemnych mamek. a) Morderstwa popełniane przez młodociane służebne mają za ofiary małe dzieci, powierzone ich pieczy. Podstawę psychologiczną do tych czynów stwarza konstelacja. Młodociane sprawczynie tego przestępstwa są zwykle dotknięte stanami psychopatycznymi, nierzadko ograniczeniem umysłowem. Budzący się u nich popęd płciowy, zjawiająca się u nich po raz pierwszy regularność, wreszcie tęsknota za własnym domem skłaniają je niemal bezwiednie do czynu, z którego sobie nie zdają sprawy. Tak np 11-letnia niańka, morderczyni 3 i pół letniego chłopczyka w jednym z przypadków Grzywo-Dąbrowskiego[1], nie umiała podać, dlaczego otruła swego pupila ługiem sodowym. Badania jej stanu umysłowego było ujemne, miły wyraz jej twarzy uderzał znawców i sędziów. Przypadek ten jest klasycznym przykładem bezwiednego działania „z ciemnego popędu", przykładem przestępstwa tu omówionego.

Morderstwo z jakiejkolwiek będzie popełnione pobudki, a więc, czy pobudką do niego będzie niska chęć zysku (morderstwo rabunkowe), czy nienawiść i zemsta (morderstwo z fanatyzmu), czy chęć uwolnienia się z przykro odczuwanych więzów społecznych (np. książę Choiseul Praslin zabija swą żonę dlatego, że poczuciem płciowem czuje się pociągniętym tylko do mężczyzn, więc chce się z nieznośnego dlań jarzma małżeńskiego uwolnić, lub np. Hofrichter austr. kapitan, nie mogąc się z powodu braku miejsca dostać do sztabu mimo pomyślnie złożonego egzaminu, urzeczywistnia potworny swój pomysł w r. 1910 wytrucia oficerów sztabu pastylkami z cjanku potasowego, posłanego im jako niezawodny środek na wzmocnienie popędu płciowego), czy wreszcie chęć pozbycia się niewygodnej, względnie niebezpiecznej osoby, (np. głośne jako rzekomo rytualne morderstwo w r. 1885 Franciszki Mniszonki w Lutczy, dokonane przez Rittera[2]), który ją zapłodnił lub morderstwo nadzorcy propinacyjnego Chudoby w Szaflarach pod Zakopanem, popełniono w r. 1897 przez Facherów[3]) może wynikać tak dobrze z chorobowego usposobienia antispołecznego, zaznaczającego się chorobliwym ubytkiem uczucia, jak i z usposobienia prawidłowego, co najwyżej zaznaczającego się wygórowanymi afektami[4]). Chorobliwe usposobienie, będące wyrazem ich stanu psychopatycznego, zaznacza się u tej kategorji przestępców nie tylko trzeźwością i przemyśleniem czynu, lecz także nieraz śmiałością przyznania się do niego i odwagą nawet w chwili, gdy ma być na nich spełniony wyrok śmierci.

3) Przestępstwo płciowe. Paweł Bourgett głośny psycholog-powieściopisarz francuski — powiada: „wszystkie nasze żądze są mniej lub więcej trzymane na uwięzi: walczymy o kawałek chleba, tak, jak nasi prajojcowie ongi w pierwoborach o kawał surowego mięsa; ale walka nasza rozgrywa się pod okiem żandarmów i pod opieką stałych postanowień prawa. Jedynie tylko miłość podobnie jak i śmierć nie dały się pokonać przepisom ludzkim". W istocie miłość, a słuszniej mówiąc, popęd płciowy, jest nieugięty i walczy uporczywie z prawami i zwyczajami społecznymi, odsłaniając w człowieku raz energję charakteru, innym zaś razem przewrotność i zwierzęcość. Walka ta nie musi bezwzględnie prowadzić do przestępstwa. Jeżeli opanowana jest przez wyższe uczucia, to trzymają one popęd płciowy na wodzy i każą mu znaleźć swe ujście na drodze i w sposobach, nie przekraczających poza przepisy prawne. Wszelkie czynniki, które czy trwale (stany psychopatyczne, niski stopień rozwoju moralnego i intellektualnego np. wskutek zaniedbanego wychowania) czy przemijająco (np. wpływ środków upajających jak alkohol) porażają wpływ hamujący uczuć wyższych lub rozumu, wiodą do przestępstwa wogóle a to w danej chwili może nabrać treści i cech przestępstwa płciowego. W przypadkach o wiele mniej częstych może się przestępstwo płciowe wprost jako takie ujawnić na podstawie skłonności,

[1]) Przyczynek do kazuistyki przestępstw dzieci. Nowiny lekarskie 1922 Nr. 9.

[2]) Patrz Blumenstok: Sprawa Ritterów. Przegląd lekarski 1886.

[3]) Patrz Wachholz: Sprawa Facherów. Przegląd lekarski 1899.

[4]) Por. Birnbaum: Kriminalpsychopathologie j. w.

Przyłapanie szmuglu tytoniowego w otomanach z Gdańska.

W otomanach nie zawsze jeżdżą trupy, lecz czasami tytoń. — Łapówka 3 miljonowa dołączona do protokółu. — Żydzi za kratą.

Onegdaj przyjechał z Łowicza przodownik z komendy policji Bełkowski — w ubraniu cywilnem delegowany do wyśledzenia odbiorcy 2 otoman i 4 maszyn wysłanych z Gdańska. Po przybyciu do Warszawy Bełkowski zgłosił się do kierownika posterunku policyjnego na dworcu głównym towarowym, gdzie dodano mu do pomocy posterunkowego.

Wkrótce nadjechały dwa wózki, na które złożono towary, będące przedmiotem śledztwa, woźnicy pojechali w stronę pl. Grzybowskiego, policjanci zaś szli w pewnem oddaleniu za wózkami. Okazało się, że towar złożono w składzie żelaza Rozena w podwórzu na pl. Grzybowskim nr. 12. Tam dopiero weszli policjanci i stwierdzili, że otomany miast włosiem wypchane były oryginalnym tytoniem rosyjskim mocno ubitym. W czterech maszynach do szycia, po zdjęciu wierzchnego pudełka, znaleziono również miast maszyn — tytoń rosyjski w paczkach.

Tym sposobem przeszmuglowano z Gdańska kilka pudów tytoniu bez banderoli miejskiej i skarbowej.

Widząc, że sytuacja stała się krytyczną, Lewek Rozen, brat właściciela składu wręczył policjantom 3 miljony marek łapówki, byle tylko sprawę zatuszowali. Policjanci wzięli pieniądze lecz polecili wózkom zawieźć towar z powrotem na stację, gdzie złożono na posterunku policyjnym oraz do złożonego raportu dołączyli powyższą łapówkę.

Bracia Rozenów aresztowano.

Zbiory we wschodn. Małopolsce wypadną lepiej niż w ub. roku.

Żniwa we wschodniej Małopolsce zapowiadają się dobrze. Po posusze majowej dzięki deszczom w czerwcu pszenica i żyto poprawiły się, niemniej i owies. Z powodu deszczów siana i koniczyny w wielu okolicach przepadły. — Ziemniaki i kukurudza zapowiadają się dobrze. Żniwa rozpoczną się prawdopodobnie dopiero 20 bm. Zbiory w tym roku wypadną lepiej, niż w roku zeszłym, jeżeli nie zajdzie jaka niespodzianka.

Zmiana w obliczaniu podatku dochodowego.

Na podstawie rozporządzenia ministerstwa skarbu nastąpiła zmiana obliczenia podatku dochodowego, jaki ma być potrącany przez pracodawców od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w III kwartale ustalony został mnożnik 2,1.

Nowe ukraińskie towarzystwo.

We Lwowie powstaje „Kuratorjum ukr. wysokich szkół". Celem tego Towarzystwa jest zakładanie i zabezpieczenie materjalne wyższych ukraińskich szkół, tudzież ich absolwentów. Statut nowego Towarzystwa wniesiono już do Województwa.

Szewc zarabiający dziennie 100.000 mkp. złodziejem.

Kradnie z wystawy suknie damskie — a jest bogatym szewcem.

Warszawa 10 lipca.

W Warszawie przy ul. Wąski Dunaj nr. 7, mieści się sklep konfekcji damskiej, którego właścicielką jest niejaka Dankelbaum. Onegdaj w południe, gdy w sklepie była tylko córka właścicielki weszła do sklepu jedna z klijentek, oznajmiając, że widziała przed chwilą, jak z wystawy sklepu jakiś młodzian schwycił wystawioną suknię i zaczął uciekać. Poruszona tą wieścią wybiegła ze sklepu i po chwili spostrzegła szybko idącego młodzieńca, który na okrzyk „trzymaj złodzieja!" został zatrzymany przez przechodzącego żołnierza. W chwili schwytania nieznajomy wyrzucił z pod marynarki na bruk suknię, pochodzącą z wystawy, a następnie korzystając z zamętu usiłował kontynuować swą ucieczkę.

Zatrzymany pod zarzutem kradzieży zeznał iż nazywa się Władysław Kosakowski i jest z zawodu szewcem. Zarabia, jak mówi 100.000 Mkp., więc nie kradnie. Do sklepu nie miał wcale zamiaru wstąpić, a sukni, porzuconej na ulicy nigdy nie widział.

Stawiony wczoraj przed sądem pokoju oskarżony Kosakowski (lat 27) do winy stanowczo się nie przyznaje, wywodząc, iż ciężko pracuje i ma przynajmniej 100.000 mk. dziennie dochodu, więc nielegalnie środków utrzymania zdobywać niema potrzeby.

Po przesłuchaniu świadków sędzia ogłosił wyrok, skazujący szewca Władysława Kosakowskiego na 3 miesiące więzienia.

Złodziej przebrany za księdza.

Policja warszawska aresztowała na ul. Marszałkowskiej Jana Konia (nigdzie niemeldowanego) przebranego za księdza. Koń oskarżony jest o kradzież dokumentów osobistych ks. Krygierowi, posiadał je przy sobie i ułatwiały mu one dokonywanie różnych szantaży.

43 szeregowców na ławie oskarżonych.

Po ukończeniu długotrwałego śledztwa, wkrótce odbędzie się w sądzie okręgowym wojskowym w Warszawie olbrzymia, pod względem wielkości i obfitości materjału, rozprawa o sfałszowanie dowodów wojskowych, mających na celu zwolnienie i zdemobilizowanie z wojska za sowite „łapówki". Na ławie oskarżonych zasiądzie 431ch oskarżonych szeregowców z P. K. U. (Powiatowa Komenda Uzupełnień) mając przy boku tyluż obrońców sądowych i adwokatów.

10 mil na budowę pomnika Chopina.

Na budowę pomnika Chopina w Warszawie ofiarował Warszawski Bank Dyakontowy 10 miljonów marek.

---

danej już z natury, względnie na podstawie przewrotności płciowej (psychopatja seksualna). Do przestępstw płciowych zaliczamy shańbienia, zgwałcenia, zgorszenia publiczne np. przez obnażanie swych części płciowych (t. zw. ekshibicjonizm) i t. p. Odmianę tych przestępstw stanowią przestępstwa płciowe zamaskowane innym rodzajem przestępstw. Tutaj należą kradzieże z przyczyn płciowych, o jakich była poprzód mowa (fetyszyzm), niszczenie dzieł sztuki jak rzeźb i obrazów (np. oblanie dziegciem connego obrazu Schindlera w Muzeum Narodowem w Krakowie przez zakonnika w r. 1917), obcowanie płciowe z posągami (t. zw. pigmalionizm), hańbienie zwłok ludzkich (nekrofilja), znęcanie się, obcinanie warkoczy, plamienie i niszczenie ubrania dziewczętom, kaleczenie ich (sadyzm), a nawet podpalenia z pobudek płciowych.

Kryminalnie najdonioślejszą odmianę przestępstwa płciowego stanowi t. zw. morderstwo z lubieżności [1]), które może być takiem w ogólniejszem i w ściślejszem znaczeniu słowa. W ogólniejszem znaczeniu słowa zachodzi to przestępstwo zawsze, ile razy osoba wymuszająca gwałtem stosunek płciowy na drugiej, pokonując jej opór lub usiłowanie obrony, albo pragnąc po czynie usunąć świadka swego czynu zbrodniczego, zabija ją. W szczególniejszem zaś znaczeniu słowa przestępstwo to polega na pierwotnem pozbawieniu życia ofiary swej pożądliwości nawet bez poprzedniego obcowania z nią, albowiem już samo zabicie pożądanej płciowo osoby zaspokaja chorobliwy popęd płciowy zabójcy. Ten drugi rodzaj morderstwa z lubieżności dowodzi nam dosadnie ścisłego związku, jaki zachodzi między lubieżnością a okrucieństwem. Goerres powiada całkiem słusznie, że popęd płodzenia jest pokrewny popędowi do zabijania. Przypadki tej zbrodni są bardzo częste a wywołują przez swą tajemniczość, jaka otacza ich sprawcę, choćby nawet był wykrytym, jako też przez swe okrucieństwo uczucie grozy i wzburzenia. Najczęściej zdarza się ona w miejscach odludnych, samotnych, choć znamy przypadki, które zaszły nawet w bezpośredniem pobliżu mieszkań ludzi, np. liczne przypadki, jakie w swoim czasie zaszły w Londynie, a które przypisano niewykrytemu sprawcy, przezwanemu Kubą-rozpruwaczem. Ofiarami są zwykle kobiety bez względu na wiek (nawet małe dzieci i staruszki) i na swe wejrzenie, t. j. często posiadające odrażającą powierzchowność. Najczęstszemi ofiarami są prostytutki. Już ułożenie zwłok ofiar, w jakiem się je znajduje, wyjaśnia dostatecznie naturę przestępstwa. Jeżeli ofiarą jest kobieta, to znajdujemy ciało jej zwykle w dolnej połowie obnażone, leżące na wznak z rozchylonemi udami. Również i sposób pozbawienia życia ich jest prawie zawsze ten sam i dla zbrodni tej charakterystyczny. Wedle trafnego zdania Leppmana, najczęstszem jest rozcięcie brzucha i pokaleczenie części płciowych dlatego, że przestępca dąży pod wpływem lubieżności bezwiednie w to miejsce ciała ofiary, gdzie tworzy się zawiązek ludzki. Na drugiem miejscu co do częstości spotykamy się z ranami ciętemi w tych okolicach ciała, z których jest spodziewany najobfitszy upływ krwi. Widok bowiem obficie spływającej krwi wzmaga uczucie lubieżności. To też spotyka się najczęściej rany cięte, rzadziej kłute, na szyi, niekiedy tak znacznie głębokie, że ofiara wydaje się mieć głowę oddzieloną od tułowia. Czasem zauważa się wielką ilość ran zadanych w różne części ciała. Powyższe obrażenia sprowadzają rychło śmierć ofiary wskutek skrwawienia, znamienną potem przy sekcji zwłok ogólnem silnem ich niedokrwieniem. Wielka ilość ran ciętych lub co rzadziej kłutych na ciele ofiary, wielkie i zrozumiałe niedokrwienie jej zwłok, były już nieraz powodem opacznego tłomaczenia istoty zbrodni. Tak np. w głośnem w roku 1899 morderstwie Agnieszki Hruzówny, zmarłej w Polnej w Czechach, którego sprawcą był żyd Hilsner, jak i w równie głośnem morderstwie młodocianego Andrzeja Juszczyńskiego, zabitego w r. 1911 w Kijowie, którego sprawcą miał być żyd Bejlis [1]), liczne rany cięte i kłute oraz silne niedokrwienie zwłok ofiar stały się powodem tłomaczenia obu zbrodni morderstwem popełnionem przez żydów rzekomo dla uzyskania potrzebnej do mac krwi chrześcijańskiej, względnie rzekomo dla przyspieszenia przez zabicie chrześcijanina zjawienia się Mesjasza. Rzadszym sposobem zabicia ofiary w tych przypadkach jest strzaskanie czaszki. Wcale często stwierdza sekcja jako przyczynę śmierci uduszenie gwałtowne, dokonane zwykle przez zadławienie, zaciśnięcie nosa i ust, wypchanie ust jakimkolwiek knebIem lub rzadziej przez zadzierzgnięcie szyi sznurem i t. p. Poza obrażeniami, które były zadane ofiarom za życia, spotyka się jeszcze często obrażenia zadane po śmierci a to w tym celu, aby ofiarę zniekształcić i w ten sposób utrudnić jej rozpoznanie. Niekiedy przestępca kawałkuje ciało ofiary po śmierci aby je łatwiej ukryć, jak to np. uczynił rzeźnik Avinain, murzyn Tymotensz, mulat Manuel d'Assumption i wielu innych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Patrz Wachholz: O morderstwie z lubieżności, Przegląd lekarski 1900 i tenże: Zur Lehre von den sexuellen Delikten. Vierteljahr schrift für gerichtliche Medizin 1909. T. 38.

[1]) Dziennik Kijowski 1913.

Przy huku wybuchających bomb niemieckich...

Pogłoski o wycofaniu wojsk francuskich. — Znów 6 nowych bomb niemieckich. — Dalsze aresztowania. — Plotki i ploteczki.

Londyn. (AW).

W związku z ostatnią konferencją zastepców państw sprzymierzonych z lordem Curzonem rozeszły się pogłoski, **jakoby Francja była gotowa wycofać 70.000 swoich ludzi z terytorjum okupowanego, jednakże pod warunkiem, że otrzyma dostateczne gwarancje bezpieczeństwa pozostałych francuskich organów kontrolnych.**

Paryż. (AW).

Wedle informacji tutejszych dzienników **okupacyjne władze francuskie zajęły stare lotnisko koło Frankfurtu, aby urządzić tam stacje dla swoich samochodów.**

Paryż. (AW).

Ajencja Havasa donosi, że **żołnierze belgijscy znaleźli w okolicy miejscowości Stolwerg sześć nowych bomb.**

Recklinghausen. (AW).

Wedle ostatnich wiadomości **dokonały władze francuskie w ostatnich dniach nowych aresztowań i wydaleń urzędników kolejowych, oraz ich rodzin. Liczba wydalonych dochodzi do 26. Wszystkich usunięto poza granice okupowanego terytorjum.**

Pogłoski o wysofaniu wojsk francuskich. — Znów 6 nowych bomb niemieckich. — Dalsze aresztowania. — Plotki i ploteczki.

Berlin. (AW).

Organ socjalistyczny w Essen wyraża przekonanie, **że wyrok śmierci wydany na znanego sabotarzystę Gorgesa oraz innych siedmiu Niemców, nie będzie wykonany.** Dziennik notuje przy tej sposobności **pogłoski, wedle których rząd francuski był gotów ułaskawić nawet Schlagetera a Poincare miał nawet wydać w tym kierunku instrukcje.** Stanowisko rządu **jednak doznało radykalnej zmiany po otrzymaniu wiadomości o nowym zamachu nacjonalistów, która przyszła właśnie w tej chwili, gdy Poincare miał podpisać odnośny akt.**

Czyżby koniec przyjaźni?

Prasa bolszewicka konstatuje, że stosunki pomiędzy Moskwą a Angorą w ostatnich czasach znacznie się popsuły. Rząd angorski nie zgodził się na powiększenie liczby sowieckiego przedstawicielstwa w Angorze. Obecnie z Angory donoszą o aresztowaniu przez tamtejszą żandarmerję bagażu bolszewickiego kurjera dyplomatycznego, w którym znaleziono komunistyczną literaturę w tureckim języku.

Miecz Damoklesa wiszący nad Anglją i całym światem.

Pierwszy lord admiralicji angielskiej stwierdza złą wolę Niemiec w kwestji reparacyjnej. — Jakie ma być stanowisko Anglji?

Londyn. (PAT).

Lord Emery, pierwszy lord admiralicji w dłuższem przemówieniu wygłoszonem w tych dniach, zwrócił uwagę na **kwestję reparacji, z którą w związku pozostaje naprawa** przemysłu w Anglji i kwestja bezrobocia ogarniającego całą Anglję. Te dwie ostatnie kwestje Emery nazwał **mieczem Damoklesa wiszącym nietylko nad Anglją, ale i nad całym światem.** Z drugiej strony, według Emery'ego Anglja ma do czynienia ze **zdecydowaną złą wolą Niemiec, ujawnianą w sprawie odszkodowań.** Stanowisko Anglji także i z powodu różnic zapatrywań i temperamentu, jakie dzielą Anglję od Francji, wymaga **wielkiej odwagi** i powściągliwości.

Dotąd Francja miała zawsze przy swoim boku Anglję i dawała jej wszelką możliwość do indywidualnego rozwiązania problemów obecnie jednak sytuacja stała się dla nas tak poważną — mówił lord Emery — **że dotychczasowo stanowisko nasze musi uledz rewizji,** stać się **bardziej stanowczem w stosunku do** tych zagadnień. Anglja musi podjąć zdecydowany krok podyktowany własnymi interesami.

Nie pchaj palca między drzwi.

Poco przyjechał do Paryża p. Benesz?

Paryż. (AW).

Przybył tu czechosłowacki minister spraw zagranicznych Dr. Benesz, by poczynić przygotowania na przyjazd prezydenta Massaryka. W związku z jego pobytem rozeszły się we francuskich kołach politycznych pogłoski, jakoby Dr. Benesz zamierzał informować nie o stanie rokowań reparacyjnych i równocześnie **przedłożyć punkt widzenia Małej Ententy.** Wedle informacji kół politycznych ma Dr. Benesz przedstawić Poincaremu **skutki naprężenia francusko-angielskiego o stosunkach środkowo europejskich. Dr. Benesz ma również występować za przekazaniem całego problemu Lidze** Narodów (?). Na Quai d'Orsey zachowują jednak milczenie o celach podróży Dra Benesza.

Krwawe walki faszystów z komunistami we Włoszech.

Rząd zamierza jaknajostrzej wystąpić przeciw komunistom.

Rzym. (AW).

Ajencja Wolffa donosi o **przybieraniu na sile ruchu** komunistycznego we Włoszech.

W wielu miejscowościach doszło do krwawego starcia **faszystów z komunistami.** I tak w Genui zastrzelono **jednego z faszystów.** We Florencji i w Bolonji przedsięwzięto liczne rewizje **domowe.** Powodem aktywniejszego występywania komunistów jest **ożywienie się walki partyjnej w związku z nadchodzącymi wyborami.**

Jak słychać rząd jest zdecydowany wystąpić jak najostrzej przeciwko wszelkim próbom dalszym wykroczenia.

Turcja domaga się natychmiastowego opróżnienia Konstantynopola i cieśnin.

Pod grozą zerwania konferencji lozańskiej.

Konstantynopol. (AW).

Rząd turecki powziął następującą decyzję:

1) Problem koncesji nie może być przedmiotem rokowań lonzańskich.

2) Kwestję kuponów musi się oddzielnie traktować od sprawy traktatu pokojowego.

3) **Konstantynopol i cieśniny muszą być natychmiast opróżnione.**

Jeżeli sprzymierzeni nie przyjmą tych warunków, ma delegacja turecka na konferencję Lozannę natychmiast opuścić.

Najazd szarańczy na Ukrainę trwa w dalszym ciągu.

Mobilizacja ludności.

Prasa sowiecka komunikuje o **dalszym najściu szarańczy na południowe gubernie Ukrainy.**

W gub. Ekaterynosławskiej szarańcza zajęła 40 tys. dziesięcin. **Szczególniej ucierpiał** okręg Marjupolski; w tym okręgu ogłoszono **mobilizację całej ludności dla walki z szarańczą.**

Sowiety żądają wydania zabójcy Worowskiego

Z Moskwy komunikują, że rada komisarzy ludowych postanowiła podnieść kwestję wydania Conradiego, zabójcy Worowskiego, władzom sądowym Rosji sow. Dotąd jednak nie przedsięwzięto żadnych kroków praktycznych w tym kierunku. Natomiast na skutek rozporządzenia rady komisarzy ludowych czerezwyczajka wszechrosyjska ma szczegółowo zbadać wszyskich znajomych i przyjaciół Conradiego, przebywających w Rosji i pociagnąć do odpowiedzitlności wszystkie osoby, które wywołują chociażby najmniejze podejrzenie.

Rada komisarzy ludowych wydała szczegółową instrukcję w sprawie bojkotu ekonomicznego w Szwajcarji, obywateli i firm szwajcarskich przez Rosję sow. Główny komitet moskiewskiej wystawy rolniczej postanowił nie udzielać firmom szwajcarskim miejsca na tej wytawie.,

Manewry i nowe umandorowanie

czerwonej armji.

Według otrzymanych z Bolszewji wiadomości armja czerwona, w przewidywaniu jesiennych manewrów, znajduje się obecnie w tak zwanych, letnich obozach. Obozy te są rozmieszczone głównie w okolicach Witebska, Smoleńska, Rzeżycy, Tambowa, w gubernji moskiewskiej i Mińsku. Znajdujące się w tych obozach wojska są forsownie ćwiczone i rygor panuje w nich taki jak za carskich czasów.

Równocześnie z temi ćwiczeniami odbywa się przemundurowanie letnie czerwonej armji. Dotychczasowe gimnastiorki („rubaszki") są kasowane, a zamiast nich wprowadzane są bluzy angielskie z bocznymi kieszeniami i wykładanemi kołnierzami. Bluzy te nie posiadają żadnych odznak dla żołnierzy. Tak samo kasowane są, wzorowane na niemieckich „pikelhaubach" kaski, zamiast których wprowadzane są płócienne czapki angielskie z rozmaitemi naszywkami.

Patrjotyczny samobójca niemiecki.

„Gazeta Gdańska" donosi: Jakiś patrjota, szowinista, czy to pod wpływem Katzenjammeru nacjonalistycznego, czy też pod wpływem melancholji czarnej, która napada różnych Niemców, nie mogących pogodzić się z losem, jaki spotkał ich „Vaterland", skoczył do morza i utonął. Morze wyrzuciło jego zwłoki i w pobliżu Ahlbeck wyłowił je jakiś rybak. Patrjota-samobójca — osobnik zresztą nieznany — pozostawił bilecik ze skromnem życzeniem, aby pochowano go w Gdańsku. Oprócz tego życzenia było jeszcze i inne, a mianowicie, aby resztki jego obwinięto w sukno czy płótno o barwach: Schwarz — weiss — rot. Czy życzeniu temu stanie się zadość, nie wiadomo, gdyż, jak dotąd, nikt z rodziny do samobójcy się nie przyznaje.

Miljardowa kara za przemytnictwo.

U pewnej damy, jadącej pociągiem pośpiesznym z Berlina znaleziono w czasie rewizji na granicy niemiecko-czeskiej mnóstwo jedwabnych sukien, w które wszyta była zniszczona podszewka; miały one w ten sposób sprawiać wrażenie noszonych już starych sukien. **Władze celne niemieckie nie dały się jednak wziąć „na kawał", a uznawszy, że suknie owe są zupełnie nowe i że miały być przemycone za granicę, nałożyły na odważną szmuglerkę karę przewyższającą miljard marek niemieckich.**

Skarby starożytnej buddyjskiej świątyni.

Ruiny świątyni na wyspie na rzece Indus. — Freski i mozajki. — Slady najazdu Scytów na Indje. — Nieznane monety. — 200 szkatułek marmurowych dla przechowywania relikwji.

W poszukiwaniu starożytności w prowincji Sind nad Indusem w Indjach angielskich ograniczano się dotychczas tylko do delty, ale p. R. D. Banerji z Inspektoratu Archeologji w Indjach, pierwszy rozpoczął **odkopywanie ruin w wyższej części Sind.** Po obejrzeniu ruin w dolnym i wyższym Sind, p. Banerji wybrał sobie miejscowość i ruiny znane pod nazwą **Mohenji-daro albo Mohenjodhari.**

Ruiny te leżą o sześć mil od Dokri i zajmują przestrzeń większą niż 200 akrów. Najwyższy pagórek, teren, na którym badacze rozpoczęli swe prace, okazał się **ruiną buddyjskiej świątyni.** Zbudowana była **na sztucznej platformie na wyspie** w starem łożysku rzeki Indusu. Tak samo jak budowniczy babilońscy, budowniczy w Sind w epokach przed i po Chrystusie budowali swoje świątynie na ogromnych sztucznych platformach chronionych podtrzymującymi je murami, wysokiemi 40 do 50 stóp od niszczących powodzi, zalewających często płaski kraj. Banjeri odkopał jeszcze na dwóch innych pagórkach **szczątki relikwiarzy lub świątyń,** na wyspach dawnego łożyska zbudowanych.

Te trzy pagórki wzniesione w drugim wieku po Chrystusie, składały się z wysokich buddyjskich „stupas“ albo „tumuli“. W środku pierwszego pagórka znajdowało się wysokie „stupa“ z suszonych w słońcu cegieł, a spoczywające na owalnej platformie z palonych cegieł. Wkoło tej środkowej piramidy po wszystkich jej stronach umieszczone były **pokoje.** Budowla na tym pagórku wzniesiona, była w drugiem stuleciu po Chrystusie, za panowania wielkiego cesarza kuszańskiego Vasudeva (158—177 po Chr.). Znaleziono **wiele monet** z jego czasu pojedynczo porzuconych i w większych nagromadzone ilościach. „Stupa“ ze suszonych w słońcu cegieł była wewnątrz próżna i zawierała **relikwie,** doszczętnie **zniszczone** przez **mahometan,** sąsiednich wiosek, którzy kilkadziesiąt lat temu rozkopywali pagórki, szukając skarbów.

„Stupa“ było dekorowane freskami, podobnemi, jakie odkryto na takichże budynkach w Azji środkowej. Fragmenty tych fresków pomimo deszczu i słońca, działających przez **prawie 17 stuleci zachowały dawną świeżość.** Szczątki wykazują tło ciemno-niebieskie, a zamiast czarnego koloru używane było najciemniejsze indygo. Wydobyto z ruin **dekoracje kwietne,** białe na niebieskiem polu, żółte na tle czekoladowem i mitologiczne buddhyjskie fragmenty, wykonane w kolorach zielonych, niebieskich, żółtych, czerwonych, białych oraz czarnych.

Pod platformą „stupy“ są ślady innego, starszego relikwiarza, spalonego w pierwszym wieku przed Chrystusem. Spalili go najprawdopodobniej **scytyjscy najeźdźcy Indyj,** którzy niszczyli północno-zachodnie granice, gdzieś około narodzin Chrystusa. Ten relikwiarz zdobny był w płaskorzeźby, których części wydobyto z otaczających pokładów piasku. Jedna z takich przedstawia **barbarzyńcę brodatego i w spiczastej czapce na głowie.**

Znaleziono także **liczne monety, całkiem dotychczas nieznane.** Była to **najpierwsza moneta zdawkowa w północno-zachodnich Indjach** i różni się od monet znalezionych w innych częściach Indji tem, że wybijana jest stemplem, a nie dziurawiona. Ta pierwsza grupa monet zdradza, że w starym Sind oprócz Buddyzmu kwitła i **staroperska religja,** bo wizerunki, wybijane na pieniążkach, przedstawiają Budę w siedzącej lub stojącej postawie, oprócz obrazków ołtarza ognia znanych z monet azjatyckich. Druga grupa pieniędzy składa się z sztuk okrągłych cieńszych niż grube miedziaki wielkiego cesarza kuszańskiego. — Przedstwiają one wizerunek **indyjskiego boga wojny z jednej,** a wizerunki różnych innych bożków z drugiej strony. Trzecia grupa monet ma napisy nieznanego dotąd pisma, którego, jak dotąd, nie odcyfrowano. P. Banerji twierdzi, iż są to hieroglify, a nie stare pismo brahmińskie, a teorję jego popiera dr. D. B. Spooner, główny dyrektor Archeologji w Indjach.

Na innym pagórku tej samej wyspy p. Banerji odkopał **platformę i gruzy „stupy“, kryjące prawie 200 szkatułek marmurowych dla przechowywania relikwij.** Niestety wszystkie były potłuczone przez poszukiwaczy skarbów. Nigdzie nie znaleziono szczątków z czasów mahometańskich. Nawet drobna moneta miedziana, wczesnych arabskich gubernatorów Sindu, którą znajduje się w delcie Sind, świeci tu nieobecnością. Dowodzi to, że starożytne miasto, którego ruiny zwą się teraz Mohenjodaro, opuszczone z powodu zmiany kierunku rzeki, opustoszało dawno przed ósmem stuleciem, kiedy to mahometanie zdobyli Sind.

Krwawa kąpiel na okręcie.

Obłąkany sternik poluje na ludzi. — Rozpaczliwa walka

Na okręcie „Brave Coeur“, który przed dwoma tygodniami wyruszył z Niemiec do Ameryki, rozegrała się na pełnem morzu

STRASZNA TRAGEDJA.

Kiedy okręt znajdował się mniej więcej na wysokości Oporto, drugi sterownik nagle dostał ataku furji.

W przystępie szaleństwa złapał za broń i urządził krwawą kąpiel na statku, najpierw

ZASTRZELIŁ KAPITANA,

dwóch telegrafistów, potem kilku służących, kilku pasażerów i w końcu uciekł do kabiny i tam się zabarykadował, nie przestając strzelać.

Kierownicy okrętu postanowili jak najśpieszniej dostać się do najbliższego portu.

Podróż dalsza odbywała się z wielkiemi trudnościami i niebezpieczeństwem, gdyż raz po raz z kabiny

WYLATYWAŁY STRZAŁY

na pokład i obawiano się, żeby wartjatowi znów nie przyszła ochota dalszego polowania na ludzi.

Cały pokład był wyludniony, tylko wylękniona służba przelatywała od czasu do czasu, usługując zamkniętym pasażerom.

Kiedy wreszcie okręt zawinął do portu w Oporto, spuszczono flagę do pół masztu i zasygnalizowano:

„MORD I BUNT“.

Niezwłocznie na statku zjawiła się policja portowa z lekarzami i próbowała wciąż zabarykadowanego warjata ująć.

Wywiązała się

ROZPACZLIWA WALKA.

szaleniec wciąż ze swojej kabiny strzelał do przeciwników.

Policja, nie mogąc sobie poradzić, wpadła na taki pomysł, że przez zrobiony otwór poczęła warjata zasypywać

SUCHEM WAPNEM.

Z powodu wytworzonego kurzu szaleniec zmuszony był złożyć broń, ale po jakiejś chwili rozległy się jeszcze dwa strzały, poczem zaległa w kabinie zupełna cisza.

Kiedy kurz się przerzedził, policjanci weszli do kabiny, gdzie znaleźli

WARJATA NIEŻYWEGO NA ZIEMI.

Dwoma strzałami w usta pozbawił się życia.

Ofiary tej rzezi pochowano w Oporto, a statek ruszył w dalszą drogę.

Jedenaście przykazań oblubienic japońskich.

W dniu ślubu japonka otrzymuje od matki swej jedenaście przykazań, których musi się nauczyć na pamięć.

Przykazania te dziedziczą się od tysiącoleci z pokolenia w pokolenie, i każda japonka pragnąca zachować starodawne tradycje, stosuje się do nich ściśle.

Przykazania te brzmią:

1) Od chwili gdy wyszłaś za mąż, przestajesz być córką swych rodziców. Słuchaj więc teściów swych, jak własnych rodziców.

2) Gdy wychodzisz za mąż małżonek twój jest twoim panem.

3) Bądź skromna i posłuszną, są to najbardziej cenione zalety kobiety.

4) Pamiętaj byś była uprzejmą dla swej teściowej.

5) Nie bądź zazdrosną, gdyż zazdrość zabija miłość męża.

6) Nie unoś się gdy mąż twój jest zagniewany.

7) Nie mów zbyt wiele.

8) Nie szukaj rady wróżbitów.

9) Bądź oszczędną i pamiętaj ciągle o swym domu.

10) Nie chwal się nigdy majątkiem męża swego. Nie mów o tym majątku w obecności krewnych twego męża.

11) Nie przebywaj w towarzystwie zbyt młodych ludzi, nawet gdybyś ty sama była młodą jeszcze. Bądź oszczędną. Nie noś sukien o zbyt krzyczących barwach!

Najnowszy utwór Annunzia.

Za kilka dni podobno Annunzio wykończy nowe swe dzieło, które zajmuje go już oddawna i nad którem ostatnio gorączkowo pracował. Jak donoszą pisma włoskie, nowy ten utwór znakomitego poety będzie posiadał duże znaczenie polityczne. Annunzio dawno już zapowiadał ukazanie się tego dzieła. Będzie ono nosiło tytuł: „Awanturnik bez awantur“.

Lot naokoło świata.

33,000 mil w powietrzu.

Po raz drugi zamierzają Francuzi i Belgowie wykonać lot naokoło kuli ziemskiej. Wyprawa wyruszy z Londynu przez Francję i dalej na wschód aż do Indji, stamtąd przez Kalkutę do Burmy, Indochin, Hongkongu i Tokio. Tutaj zacznie się najtrudniejsza część lotu, mianowicie przez wyspy Kurylskie do Kamczatki i dalej przez Aleuty do Alaski. Następnie przez Wankawer do Kanady, New Yorku, Grenlandji i Irlandji, skąd przez wyspy Faröer z powrotem do Angiji. Długość całego lotu wyniesie około 33.000 mil i potrwa 3—4 miesięcy. Parowiec „Frontiersman“ już stoi gotowy w porcie londyńskim, ażeby płynąć naprzód z zapasami żywności i benzyny, które będzie składał w oznaczonych punktach.

Miljoner ożenił się ze swą kucharką.

W stanie Muskegon Ameryki północnej pewien fabrykant nazwiskiem Meurer, którego majątek przedstawia miljony dolarów, rozmiłował się w swej kucharce tak dalece, iż porzucił swą żonę, uzyskał rozwód i ożenił się ze swą ukochaną. Liczy on obecnie 32 lata, a kucharka przekroczyła już czterdziestkę. Rozwód z pierwszą żoną umotywował tem, że wiek jego wymaga zdrowego i smacznego pożywienia, które mu zapewni jeszcze długie lata życia, a ponieważ żona jego była niedostatecznie obznajmioną ze sztuką kulinarną i jego w tym względzie wymaganiami, postanowił poślubić kucharkę.

Ponieważ kucharka ta jest rodowitą Niemką, rodzina Meuera — chcąc zapobiedz temu małżeństwu, prowadziła u rządu amerykańskiego usilne starania, by wysiedlono ją z granic Stanów Zjednoczonych.

W obawie przed pomyślnym rezultatem akcji swej rodzny, miljoner Meuer rozkochany w zdolnościach gastronomicznych swej kucharki, poślubił ją.

Sanatorjum dla dziennikarzy.

Dnia 3 czerwca br. w Zegewoldzie (Inflacka Szwajcarja) odbyła się uroczystość poświęcenia nowego lokalu sanatorjum dla dziennikarzy łotewskich w gmachu dawnego zamku Rycerzy Mieczowych, zbudowanego w początkach XIII wieku i niedawno odrestaurowanego. Dziennikarze temu wypadkowi starali się nadać charakter jak najbardziej uroczysty, zapraszając radę ministrów, ciało dyplomatyczne i wiele wybitnych osobistości. Prócz tego napłynęła w liczbie paru tysięcy licznemi pociągami specjalnemi publiczność z Rygi i z innych okolic.

Poseł polski p. Jodko przysłał na uroczystość depeszę gratulacyjną.

Depeszte tę odczytano i przyjęto oklaskami. Tegoż wieczora gromadka dziennikarzy po powrocie do Rygi zorganizowała na poczekaniu małe przyjęcie w jednej z ryskich restauracji, na którem, z okazji obecności posła Jodki, wznoszono kilkakrotnie toasty na cześć Polski i polskiej prasy, oraz wygłaszano przemówienia. W przemówieniach podkreślano potrzebę solidarnej działalności Polski i Łotwy wobec wspólnych wrogów. Pułkownik Grönberg mówił o konieczności wspólnego orężnego działania na przypadek zaatakowania. Poseł na sejm, były poseł łotewski w Moskwie, członek centrum demokratycznego, Wesman, mówił o wspólnych węzłach politycznych i kulturalnych i nawiązując do swego niegdyś pobytu w Polsce, wspomniał, że Polacy, którzy z nim mieli do czynienia, wiedzą dobrze o tem, jak szczerym ich jest przyjacielem.

Miedź, środkiem przeciwko chorobie raka.

Przy innych metalach znajdujących się w naszem pożywieniu nie poślednie miejsce zajmuje miedź.

I tak według Armand Gautier: Chleb pszenny zawiera 4—5 miligr. miedzi na kg., żytnia 1—5, ryż 1—6, owies 8.4, jęczmień 10,8, kartofle 1—2,8, fasola 11, soczewica 6.8, mleko zaledwie ślady, mięso (wołowina) 1 miligram miedzi na kg. kakao 9—13, czekolada do 30; kawa 6—14 wino 2—4,5 miligr. miedzi na kg.

Do ilości miedzi zawartej w pokarmach dodać należy jeszcze jej ślady, pochodzące od naczyń miedzianych, używanych do gotowania. Według tego co podaje „Presse medicale“ stwierdzono, że miedź jest nieodzownym środkiem przeciwko chorobie raka.

Organizm ludzi nasyca..y stale minimalną ilością miedzi ,pochodzącą z garnków miedzianych, udopornił się powoli przeciwko rakowi; obecnie to uodpornienie znikneło wraz z zastąpieniem miedzianych statków emaljowanemi i aluminjowemi. Stąd wzmożenie się dzisiaj raka.

Trzeba więc zapobiegawczo dodawać do potraw brakujące ilości miedzi, zwłaszcza osobnikom z obarczeniem chorobowem raka.

Co do leczenia raka już stwierdzonego — to ilość miedzi potrzebna do tego przekracza fizjologiczną tolerancję naszego organizmu.

Walka marynarzy z potworami morskimi.

Marynarze statku „All America“, którzy zakładali kable podmorskie w obrębie portu Vera Cruz, zostali napadnięci przez olbrzymie rekiny.

Zawiązała się rozpaczliwa walka: kapitan statku o mało nie został schwytany przez jednego z potworów. Marynarze, zakładający kable, pośpiesznie powracali do okrętu. W tem olbrzymie morskie polipy przyczepiły się do kabla i dostawszy się na pomost, zaatakowały marynarzy.

Po bohaterskiej walce, w której łopaty, młoty, topory i noże odgrywały wielką rolę, marynarzom udało się zabić groźnych przeciwników.

Podniesienie uprawy tytoniu w Polsce.

Polski monopol tytoniowy. — Możemy uprawiać średnie gatunki.

Warszawa, 8 lipca.

„Dnia 2 lipca b. r. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, mocą którego stworzony został statut organizacyjny dla Monopolu tytuniowego. Statut tworzy z monopolu tytuniowego osobne przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą **„Polski Monopol Tytuniowy“.**

Nowa organizacja Monopolu tytuniowego ma na celu umożliwienie instytucji tej prowadzenie przedsiębiorstwa na zasadach handlowych, jak to przewiduje ustawa z dnia 1-go czerwca 1922 r.

Na czele Monopolu tytuniowego stoi **dyrektor naczelny**, któremu dodano komitet doradczy, złożony z delegatów min. skarbu, min. przem. i handlu i min. rolnictwa.

Jednym z ważnych zadań tak zorganizowanego Monopolu tytuniowego, będzie podniesienie uprawy tytuniu w kraju, aby przez konsumcję produktu własnego, zmniejszyć wywóz walut zagranicę na zapłatę za surowiec obcy. Odnośne badania wykazały bowiem. że w **wielkich połaciach Rzeczypospolitej uprawiać można doskonałe gatunki tytuniu, które nie ustępują pod względem dobroci średnim gatunkom tytuniu macedońskiego.**

Monopol tytuniowy, celem pobudzenia większej własności do plantacji tytuniu udzielać będzie, podobnie, jak to czynią cukrownie, **zaliczek na plantacje.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Czarownica“.

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Frasquita“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Wtorek: „Jastrząb“.

WRZEŚNIOWA KADENCJA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH.

Jak już donosiliśmy, w ostatnich dniach czerwca br. odbyło się w tut. sądzie okręg. karn. losowanie sędziów przysięgłych na IV. kadencję, rozpoczynającą się dnia 3. września br. Pod przewodnictwem prezesa sądu o. k. Pelca i w obecności sędziów dra Markiewicza i dra Pattaka, prokuratora Brassona i przedstawiciela Izby adwokackiej dra Bogdaniego wylosowano następujących sędziów przysięgłych: J. Abrahamera, St. Bursę, A. Cieślewskiego, L. Danieka, M. Decowskiego, S. Figera, F. Fromowicza, W. Zonika, M. Lorie, Wł. Lubelskiego, J. Mączkę, A. Michalskiego, W. Moszkowskiego, J. Noworolskiego, dra Fr. Niżyńskiego, Z. Pająka, St. Papińskiego, J. Piekło, J. Pobudkiewicza, M. Popławskiego, T. Przybylskiego, A. Pułczyńskiego, A. Radwańskiego, T. Przybylskiego, A.Lj l 123456 12345 .2315 go, J. Rączkiewicza, W. Rolickiego, a dalej pp. J. Rychlik, F. Sauer, Z. Siemak, A. Skotnicki, S. Służewski, A. Spisak, J. Szarota, K. Waśniewski, F. Wojas, A. Wykurz, J. Zbroja. Zastępcami wylosowani zostali: A. Bednarski, St. Bieniarz, Ł. Łysiak, F. Malina, F. Mącznik, J. Miękinia, St. Stefanik, A. Surowiecki, J. Wiecheć.

ROZLEPIANIE AFISZY. Świeżo wydanem rozporządzeniem przypomina Magistrat stoł. król. m. Krakowa przepisy, zabraniające rozlepiania afiszów na murach domów, murach parkanowych, kościołach, słupach, kolumnach, drzewach plantacyjnych, kioskach i t. p. ze względu na oszpecanie miasta tego rodzaju rozlepianiem plakatów. Celem odczyszczenia miasta z tych płacht papierowych. Magistrat wystosował odpowiednie wezwanie. — Nalepianie ogłoszeń dozwolone jest jedynie na tablicach, na ten cel przeznaczonych. Niestosujący się zaś pociągani będą w myśl obowiązujących przepisów do surowej odpowiedzialności.

RESTAURACJA GMACHU STRAŻY POŻARNEJ. W tych dniach przystąpił zarząd budynku Straży ogniowej do kompletnego odnowienia koszar. Prace nad tem już rozpoczęto, jak świadczy o tem odczyszczona i odtynkowana sień główna, przygotowana do malowania.

CZYŻBY WYJECHALI Z KRAKOWA? Niezwyczajna to rzecz w naszem mieście, że wczorajszy dzień pozbawiony był wypadków kradzieży, rabunków i włamań. Przekonują nas o tem władze bezpieczeństwa publicznego, które nie zanotowały we wczorajszym raporcie żadnego przestępstwa, ni zbrodni. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy nasi apasze opuścili Kraków i udali się na „wywczasy“ do miejsc letniskowych i kąpielowych?

ZE SPORTU.

Zawody pływackie o mistrzowstwo Polskich Akademickich Związków Sportowych odbyły się w niedzielę dn. 8 bm. w pływalni Parku Krakowskiego w obecności licznie zebranych przedstawicieli kół uniwersyteckich, świata sportowego i wytwornej publiczności. Zawodami kierowali z ramienia Związku Pływ. i Ak. Zw. Sport. pp. prof. dr. Wal. Goetel, Dr. P. Baszkoff, Szumski, Fächer, Szatkowski i Wołkowski. Przy dźwiękach muzyki wojskowej rozpoczęto zawody wyścigiem sztafetowym 4×50 m. panów stylem dowolnym. do którego stanęły drużyny A. Z. S. Warszawa (Semadeni, Moritz, Pawski, Lipiński) i A. Z. S. Kraków (Baszkoff Eug., Świszczowski, Wątecki, Ferens). Drużyna warszawska w zaciętej walce zwyciężyła długością ramienia w czasie 3 min. 44 sek. Dalsze wyniki przedstawiają się następująco: 100 m. panowie styl dowolny: Moritz A. Z. S. Warsz. 8.04“. 200 m. styl klas. panowie: Ferens A. Z. S. Kraków 3.56‘ w pięknej formie. 100 m. styl klas, panie: M. Meyerówna A. Z. S. Kraków 2.15‘4‘. 400 m. styl klas. panie: Ir. Popielówna A. Z. S. Krak. 9.32‘2“. Oba zwycięstwa odniesione nad pierwszą pływaczką Warszawy p. Bystrzyńską. Sztafeta pań 4×50 m. styl dow. drużyna pań AZS. Kraków: Dawidowska, Królówna, Estreicherówna, Witkowska, 3.49‘. Doskonały czas w porównaniu z czasem sztafety męskiej z Warszawy. Skoki: Świszczowski AZS. Kraków I. miejsce. Górował on nad swoim przeciwnikiem warszawskim poprawnością i estetycznem wykonaniem skoków obowiązkowych.

Obserwator.

Kolarstwo.

W dniu 15 lipca b. r. o godz. 8 rano Sekcja Sportowa Tow. Rzemieślniczego „Resursa“ w Łodzi urządza z polecenia Związku Polskich Towarzystw Kolarskich wyścig szosowy 100 klm. o tytuł Mistrza Szosowego na województwo Łódzkie. Wyścig ten odbędzie się na dystansie Krzywie—Stryków—Głowno—Łowicz, z półmetkiem na szosie piątkowskiej. Start i meta w Krzywiu.

Bieg dostępny jest tylko dla członków zrzeszonych w Zw. P. Tow. Kolarskich.

Szosowy kolarski wyścig dystansowy Berlin—Reinsberg—Berlin na przestrzeni 185 klm. wygrał po zaciętej walce ze 105 współzawodnikami F. Lemberg (Berlin) w czasie 6 godzin 31 m. 4 sek. Podobny wyścig Bielefeld—Hannower—Bielefeld, przestrzeń 210 klm., przy 150 startujących, wygrał F. Wabercek (Berlin) w czasie 7 godz. 18 min.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

Wiedeński „Sporttagblatt“ podaje ciekawą tabelkę wpływów pieniężnych, jakie osiągnięto za bilety wejścia na mecze bokserskie w Ameryce. Największem powodzeniem cieszyło się dotąd spotkanie Dempsey'a z Carpentierem, z którego przedsiębiorcy zebrali 1,626.580 dolarów. Wogóle poniżej 100.000 dolarów wpływów na meczach takich nie bywa (10 miljardów naszych marek).

Klęska Pogoni w Zagrzebiu.

Zagrzeb. (PAT).

W niedzielę odbyły się tu zawody między lwowską „Pogonią" a klubem sportowym „Hask". Lwowianie byli znacznie słabsi i musieli pogodzić się z ciężką porażką w stosunku 6:1 (5:0).

Giełda.

Kraków.

Akcje. Cyfry podane w tysiącach marek polskich.

Polskie Tow. handlowe	28,5—34
Pharma	68—73
Bracia Rolniccy	12—17
Polski Glob	4—4,5
Żegluga Polska	6,5—7,5
Zieleniewski	640—725
H. Cegielski	78—90
Parowozy	67—70
Trzebinia maszyny	110—120
Pocisk	85—100
Górka cement	700—800
Sierszańskie zakłady górnicze	600—690
Tepege	250—300
Polska nafta	75—85
Pokucie	39,5—42
Ojkos	320—400
Pezet	28—22
Strug	30—35
Syndykat koszykarski	50—51
Trzebinia tłuszcze	210
Krakus	62—70
Chodorów	385—425
Ćmielów	95—105
Elektrownia Siersza	40—47
Polski Bank przemysłowy	29—31
Bank Małopolski	35—48
Ziemski bank kredytowy	23—24
Bank komercjalny	[illegible]
Bank związku spółek zarobk.	310—350

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 110.000, sp. 111.000, kupno 109.000; marki niemieckie 0.53.

Czeki. Belgja 5375, sp. 5425, kupno 5325; Berlin 0.54, sp. 0.55, kupno 0.53; Gdańsk 0.55, p. 0.55, kupno 0.53; Londyn 506400, sprzedaż 511400, kupno 501400; Nowy York 111.000, sp. 113.000, kupno 110.000; Nowy York drobne sp. 101500, kupno 109500; Paryż 6400, sp. 6460, kupno 6340; Praga 3350; Szwajcarja 18850, sp. 19040, kupno 18660, Wiedeń 149, sp. 150, kupno 148; Włochy 4675.

Papiery lokacyjne. Miljonówka 1750, kupno 1650; 4 i pół proc. tow. kred. ziemskie za 100 rubli 4700, sp. 5000, kupno 4600; 5 proc. miasta Warszawy 400, kupno 350; pożyczka złotowa 87500.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0022; Holandja 229 1/4; Nowy York 586 3/4; Londyn 26.75; Paryż 33.87; Medjolan 24.75; Budapeszt 0.06 3/4; Bukareszt 2.85; Belgrad 6.15; Sofja 5.90; Warszawa 0.0050; Wiedeń 0.0084 7/8; austr. korona stempl. 0,0083 1/4.

ZIEMIOPŁODY.

Kraków. W tys. Mkp. Pszenica 510 loco Przeworsk, żyto 305—310, owies 320—330, kasza hreczana 550. Tendencja nieustalona.

Kraków. Chromkali 40000 za kg. nigrozyna marki Bayera 4 złp., czernidło chromowe badeńskie 90000, ałun zwyczajny niemiecki 5500, ałun chromowy 22000, oropon do bajcowania skór 2.50 złp. za kg., płynny ekstrakt quebrachowy 18000, płynny ekstrakt dębowy jugosłowiański 6.20 złp., płynny ekstrakt kasztanowy 43—44 proc. 6.20 złp. za 100 kg., olej kid finishing 50 złp. za 100 kg., olej turecki zagran. 30000, łój zagr. 28000, cukier gronowy 50 złp. za 100 kg., siarczek skoncentrowany 40 złp. za 100 kg., chlor barium 50 złp. za 100 kg., antichlor 8500 Mp., kwas siarkowy 3000—4000, alkohol metylowy 2000 za kg., degras czeski 22000 za kg. Tendencja mocno, z powodu zwyżki obcych walut. Na rynku garbników daje się zauważyć stagnacja.

Materjały piśmienne. Papier austrjackiego i czeskiego pochodzenia, towar oclony i ubezpieczony, za kg. loco Kraków: papier piśmienny I kl. (bezdrzewny) 20.000 — średn. gat. (prawie bezdrzewny) 14000, satynowany drukowy 9200, niesatynowany 7000, książkowy 24000, konceptowy 9200, afiszowy 12600, kolorowy okładkowy 12400, listowy 16700, bibułkowy w rolkach za rolkę 4800, papier jedwabny za ryzę 148.000, gazetowy 7000, rotacyjny 6800, pakowy kraj. szary 6200, pakowy bronzowy 6800, superior czeski 13000, karton kolor. pocztówkowy 13000, alabastrowy 25000, tektura 4800.

Obroty papierem słabe, gdyż wysokie ceny wstrzymują odbiorców od kupna. Dowóz papieru niemieckiego ustał zupełnie, ponieważ dawniej papier ten nabywano za marki niem. obecnie zaś ustanowiono ceny w dolarach tak, że sprowadzanie do Polski nieopłaca się. Cło od papieru zostało podwyższone z dniem 21. VI. br. o 97%, jedynie papier gazetowy, rotacyjny, konceptowy, średn. gat., satynowany i niesatynowany zatrzymały cło ulgowe w dawnej wysokości.

Bydło. Za kg. żywej wagi. Stadniki 7500—11000, woły 8000—11400, krowy 7300—11800, jałówki 7400—11400, cielęta 7290—12000, nierogacizna 13000—16000, — bitej wagi 17500—20000. Spędzono ogółem w ostatnim tygodniu 3663 sztuk.

Poznań. W tys. Mkp. Żyto 250—260, owies 260—275, mąka żytnia 360—390, ospa żytnia i pszenna 130. Inne notowania bez zmiany, sytuacja bez zmiany, usposobienie słabsze.

Staropolskie zwyczaje

zachowane w cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem.

Jak się zagaja walne zgromadzenie. — Wpis uczni. — Wyzwoliny na czeladników. — Przysięga nowego majstra. — Jedyny cech krakowski, który zwyczaje te po dziś dzień zachował.

Kraków, w lipcu.

(—) Tempora mutantur et nos mutamur cum illis... Czasy zmieniają się i my zmieniamy się wraz z nimi. — powiada stare przysłowie, a jednak istnieją dziedziny życia społecznego, w których stare tradycje i zwyczaje pielęgnowane są i zachowywane ze szczególną pieczołowitością. Do jednych z takich dziedzin należy życie cechowe. Co prawda nie wiele już cechów w Polsce zachowało w swej nieskażonej szacie stare zwyczaje — przyszły lata klęsk, kryzysów i dziś do wyjątków należą te cechy, w których stary polski zwyczaj święcony jest jak za dawnych czasów.

Unikatem na tem polu jest dziś jeszcze cech rzeźników i masarzy na Kotłowem w Krakowie. Piękne, staro-polskie zwyczaje używane zwłaszcza przy przyjmowaniu nowych członków do cechu, wyzwolinach czeladników i przyjmowaniu uczni zachowuje cech ze szczególnem pietyzmem jako wspomnienie dawnych czasów i sławy starego cechu rzeźnickiego na Kotłowem.

Jak wiadomo w dawnych czasach istniały na terenie dzisiejszego Krakowa 3 osobne gminy: Kraków, Kazimierz i Kleparz. Trzy też były wówczas cechy rzeźnickie. Dzisiejszy cech rzeźników i masarzy na Kotłowem jest spadkobiercą cechu krakowskiego i jedynym z pośród wszystkich innych cechów krakowskich, który zachował te stare zwyczaje.

Otwieranie przez starszego cechu walnych zgromadzeń odbywa zawsze według prastarej formyły. Wszyscy zajmują miejsca przy stałach w okrąg, pod sztandarami zaś i herbem cechu zasiada starszeństwo.

Starszy cechu powstawszy odzywa się w te słowa:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Odpowiedziano mu chórem:

— Na wieki wieków! Amen.

Starszy cechu: Pytam się Szanownych Panów, czy mam sesję gaić?

Odpowiedziano mu: Prosimy, wedle starego zwyczaju.

Starszy cechu: A więc gaję ją w imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego, w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, w przytomności Pana komisarza N. N. od władzy wydelegowanego, w obecności gości i Was, Panów współbraci. Co będziemy mogli, to pogodzimy, a czego nie — to odeślemy do władzy wyższej.

Pytam się Szanownych Panów czym słusznie sesję zagaił?

Wszyscy: Słusznie.

Starszy cechu: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wszyscy: Na wieki wieków! Amen.

Wszyscy siadają i rozpoczyna się odczytywanie sprawozdań kasowych, gospodarczych itd.

W dalszym ciągu następuje uroczysty wpis uczni.

Na salę wchodzą uczniowie, którzy skłoniwszy się nisko starszeństwu klękają i mówią kolejno „Ojcze Nasz", „Zdrowaś Marjo" i „Wierzę w Boga". Następnie zapisuje się ich nazwiska a starszy objaśnia, że z chwilą tą przyjęci zostali na uczni i upomina, by sprawowali się porządnie, wypełniali swe obowiązki i słuchali majstrów. W czasie przemowy starszego leży zwykle na stole tradycyjny kańczug ze skóry, którym w dawnych czasach karano nieposłusznych uczni. Po przemowie starszego uczniowie skłoniwszy się nisko zgromadzonym opuszczają salę.

Ceremonjał wyzwolinowy uczni na czeladników był również zachowywany wedle starych zwyczajów. Po 4-letniej praktyce uczni poddaje się 2 egzaminom: praktycznemu i teoretycznemu w obecności specjalnej komisji, na walnem zaś zgromadzeniu odbywa się uroczyste wręczenie czeladnikom nowym świadectw. Starszy zachęca ich do pracy, kształcenia się dalszego, upomina ich itd. Jednocześnie starszy czeladnik, przewodniczący stowarzyszenia czeladników zaprasza młodych wyzwolonych już czeladników do gospody czeladnej na zabawę.

Pięknym jest zwyczaj przyjmowania czeladnika na majstra do cechu.

Na salę wchodzi dwóch majstrów prowadząc pod ręce czeladnika i stanąwszy przed starszeństwem przedstawiają go zgromadzonym. Wówczas zapytuje starszy przybyłego:

— Czego pan sobie życzy?

Przybyły czeladnik odpowiada:

— Łaski Pana Boga, Pana komisarza, Panów Starszych i wszystkich obecnych Panów, bym mógł być do grona Panów przyjęty.

Wówczas na polecenie starszego obraca się czeladnik do zgromadzonych członków cechu, a starszy zapytuje zgromadzonych, czy nie mają jakich zarzutów przeciwko niemu oraz czy zgadzają się na przyjęcie go do cechu. W razie skargi, czeladnik zmuszony jest oczyścić się z winy i ewentualnie wyjaśnia zarzuty.

Następuje ceremonja przysięgi.

Czeladnik klęka przed stołem, na którym pomiędzy dwoma zapalonemi świecami leży krucyfiks i złożywszy dwa palce na krzyżu głośno powtarza za podstarszym rotę przysięgi:

— Ja, N. N., przysięgam w obecności Boga, Starszych i przytomnych Panów Majstrów, iż chcę i jest moją nieodzowną wolą zostać w tymże Szanownem Zgromadzeniu współczłonkiem, każdego jednako szanować, tak bogatego jako i biednego, tak przyjaciela jako i obcego, żadnemu nie sprzyjać podług woli jego, lecz sprawiedliwość zachować, praw Zgromadzenia bronić, posłuszeństwo tak Władzy, jakoteż i Panom Starszym Cechu wykonać, podstępów żadnych w kupnie bydła i trzody nie robić, słowem tak się sprawować, jak na uczciwego i dobrze myślącego obywatela wypada, co że wykonać chcę i jest życzeniem moim.

Tak mi dopomóż Panie Boże i niewinna Syna Jego Męko!

Po przysiędze młody majster otrzymawszy życzenia od starszeństwa i komisarza obchodzi wszystkich zgromadzonych, witając się z każdym z osobna.

Istniał dawniej zwyczaj, że każdy nowowstępujący prócz składek kupował wachlę (dużą świecę woskową do kaplicy cechowej). Dziś zwyczaju tego chwilowo zaniechano.

Następnie również wedle tradycyjnego zwyczaju odbywa się przyjęcie, którego koszta pokrywają nowowstępujący do cechu majstrowie, usługując jednocześnie zebranym.

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca)

31 tłumaczył **W. H.**

Zwracając się zaś do okienka, mówił z ironją zwycięzcy:

— Mój niewinny tulipanisto, mój łagodny uczony... Ty chcesz mnie zamordować, wytoczyć ze mnie krew? A moja córeczka ma ci pomódz w tych szlachetnych zamiarach? Jezusie, gdzie ja jestem? W jaskini łotrów? Pan gubernator dowie się o wszystkiem zaraz rano a J. K. Mość Statuder dowie się jutro. Znam dobrze przepisy. Artykuł szósty mówi: „Ktokolwiek podniesie bunt w więzieniu..." Oh, mój ptaszku, tym razem nie ujdzie ci to na sucho i nie skończy się tak, jak na placu w Buitenhof. Gryź paznokcie do krwi, jak niedźwiedź w klatce, nic ci to nie pomoże. A ty, turkaweczko, przestań szlochać. Już nie będziecie mieli sposobności buntować się przeciw mnie. Zejdź na dół, córko wyrodna, a z tobą, panie uczony, do widzenia, do wi-dze-nia!

Róża przygnębiona bojaźnią i rozpaczą przesłała jeszcze ręką pocałunek więźniowi i zawołała:

— Nie trać nadziei!

Poczem zbiegła szybko ze schodów, a za nią stąpał wolnym krokiem Gryfus, klnąc i złorzecząc obojgu.

Ręce Korneljusza opuściły kratę. Ostatnie przejścia wyczerpały jego siły. Osunął się na ziemię, szepcząc:

— Skradziono mi go, skradziono...

W tym czasie Boxtel osłonił starannie płaszczem skradziony tulipan i siadł do bryczki, oczekującej nań w Gorkum. Odjechał, nie pożegnawszy się ze swym serdecznym przyjacielem, Gryfusem.

Jechał wolno, nie chcąc narażać na wstrząśnienia kwiatu, przedstawiającego wartość stu tysięcy złotych. W Delft kazał zrobić pudło, wyścielone świeżym mchem i umieścił w niem doniczkę. W ten sposób kwiat był zabezpieczony od wstrząśnień i miał dostateczny przystęp powietrza, a więc Boxtel mógł jechać znacznie prędzej.

Nazajutrz rano przybył do Herlem, znużony wprawdzie, lecz tryumfujący. Dla zatarcia wszelkich śladów, zmienił doniczkę, a dawną stłukł i kawałki jej wrzucił do wody. Zatrzymawszy się w oberży, napisał list do prezesa Towarzystwa ogrodniczego, że przybył do Harlem z czarnym tulipanem i tam czeka na odpowiedź prezesa.

PREZES VAN HERYSEN.

Opuściwszy Korneljusza, Róża uczyniła postanowienie: Albo odzyska ukradziony przez Jakóba tulipan, albo nie zobaczy się więcej ze swym ukochanym. Pojęła rozpacz więźnia po stracie podwójnej: tulipanu i kochanki. Wobec tego, że Gryfus odkrył ich miłość, dalsze odwiedzanie więźnia byłoby już niemożliwem; kradzież czarnego tulipanu pozbawiała go nadziei, którą żył od siedmiu lat.

Róża należała do tych kobiet, któremi wstrząsa drobnostka, ale które w wielkiem nieszczęściu nabierają sił i znajdują w sobie wytrwałość potrzebną do zwalczania go, do znalezienia środków zaradczych.

Wróciwszy do swego pokoju, Róża raz jeszcze przeglądnęła wszystkie kąty, jak gdyby nie wierzyła, że kradzież istotnie popełniono, jakby się chciała otrząsnąć z przykrego snu. Ale smutna rzeczywistość mówiła, że tulipanu niema.

Róża zwinęła szybko trochę potrzebnych rzeczy w zawiniątko, wzięła 300 złotych, które stanowiły jej cały majątek, ukryła starannie na piersiach nasiennik, zamknęła drzwi na klucz i pobiegła do furmana celem najęcia bryczki.

Niestety furman posiadał tylko jedną bryczkę, którą, jak oświadczył, najął u niego wczoraj wieczorem p. Jakób, wybierający się do Delft.

Cóż było robić? Róża zdecydowała się jechać konno; właściciel, znający ją bardzo dobrze, chętnie zgodził się na wypożyczenie jej wierzchowca.

Róża śpieszyła się, by doścignąć swego posłańca z listem. Miałaby przynajmniej w drodze opiekę i pomoc.

Rzeczywiście o milę [...] Löwenstein dogoniła młodzieńca, odebrała [...] niego list, który obecnie był już bez wartości i wytłómaczyła, co zmusiło ją do podróży. Młodzieniec nie odmówił swej pomocy, a opierając się o kulę siodła, szedł szybkim krokiem obok konia.

Gryfus nie domyślał się nawet, że Róża mogła opuścić dom. Cieszył się, że ją nastraszył i układał sobie w myśli całą historję, którą opowie Jakóbowi. Ojciec nie widywał się zwykle z córką aż podczas obiadu. I dziś było tak samo. Gdy jednak nie zjawiła się przy stole, pomyślał, że się obawia, posłał więc strażnika z poleceniem, aby Róża natychmiast przyszła.

Ten wrócił z oznajmieniem, że panienka nie tylko nie chce otworzyć, ale nawet nic nie odpowiada.

Rozgniewany Gryfus udał się sam do pokoju Róży. Krzyczał, prosił, obiecywał przebaczenie.

Ale z pokoju nikt mu nie odpowiadał.

Przerażony, pobiegł po ślusarza, a gdy otwarto drzwi, Gryfus stanął równie osłupiały, jak poprzednio Róża, gdy nie znalazła tulipanu.

Postanowił prosić o radę Jakóba, ale tu spotkała go nowa niespodzianka:

Jakóba również nie było. Wyjechał.

Czyżby mu porwał córkę?

Wnet jednak dowiedział się prawdy: Jakób wyjechał osobno bryczką wcześniej, a patem Róża, konno.

Wróciwszy do więzienia, Gryfus udał się do Korneljusza, by puścić wodze swej bezsilnej wściekłości. Więc lżył więźnia, obiecywał mu przeniesienie do podziemnego lochu, a nawet chłostę.

Korneljusz nie odpowiadał na obelgi. Był już obojętny na wszystko, złamany, martwy.

*

Odpocząwszy godzinę w Rotterdamie, Róża przybyła na noc do Delft, a rano stanęła w Harlem, w cztery godziny po Boxtelu.

Kazała się natychmiast zaprowadzić do burmistrza.

Van Herysen zajęty był ważną czynnością: pisał sprawozdanie dla Towarzystwa ogrodniczego, toteż odmówił przyjęcia jakiejś tam nieznanej dziewczyny, panny Gryfus.

Róża nie zraziła się tem i rzekła do służącego:

— Powiedz swemu panu, że przychodzę pomówić z nim o czarnym tulipanie.

Te dwa słowa wywarły magiczny skutek. Po chwili wyszedł ze swego gabinetu Van Herysen, niski, chudy, podobny do zwiędłego kwiatu.

— Cóż mi panna masz do oznajmienia — zapytał — w sprawie czarnego tulipanu?

— Tak, panie, chcę o nim mówić.

— Proszę, słucham.

— Stało się wielkie nieszczęście...

— Cóż takiego?

— Skradziono mi go.

— Czarny tulipan?

— Tak jest.

— Czy wiesz, kto jest sprawcą?

— Domyślam się, lecz nie śmiem oskarżać.

— To, co mówisz, da się łatwo sprawdzić.

— Jakim sposobem?

— Zapewne kradzież popełniono niedawno i złodziej może być blizko.

— Skąd pan wiesz o tem?

— Gdyż przed dwiema godzinami widziałem czarny tulipan.

— Gdzie?

— Zdaje się, że u twego pana.

— U mego pana?

— Tak, u Boxtela.

— Nie znam zupełnie tego nazwiska.

— Nie wiesz, kto jest pan Boxtel, a twierdzisz, żeś miał czarny tulipan.

— Chyba istnieje drugi.

— Zapewne, gdyż jeden widziałem u pana Boxtela.

— Panie, ulituj się, powiedz, jak ten kwiat wygląda?

— Czarny, bez najmniejszej skazy.

— A ten pan Boxtel, który mieni się być właścicielem...

— I który jest nim rzeczywiście...

— Czy jest szczupły?

— Tak jest.

— Łysy, zgarbiony, z krzywemi nogami?

— Widać, że przecież znasz pana Boxtela.

— Czy kwiat jest w donicy z biało-niebieskiego fajansu w żółte kwiaty?

— Tego już nie pamiętam.

— Panie! To jest ten sam tulipan, który mi skradziono. Tak, to moja własność, żądam jego zwrotu.

— Ho, ho — mruknął Herysen. — Więc panna żądasz tulipanu pana Boxtela? Trochę za wielkie zuchwalstwo. (C. d. n.).

Trocki był przez 3 lata tajnym agentem policji austrjackiej

Dokument demaskujący wodza bolszewizmu. — Trocki agentem we Wiedniu. — Rakowski jako gruba ryba wśród agentów austrjackich na Bałkanie.

Publicysta rosyjski Grzegorz Aleksiński, niegdyś socjalistyczny poseł do Dumy, w książce swojej p. t. „Od caryzmu do komunizmu" (świeżo wydana w Paryżu po francusku „Du Tsarisme au Communisme"), przytacza dowody **na to, że Trocki-Bronstein służył także Austrji, jako agent policji austrjackiej.**

W archiwach byłej „Ochrany" rosyjskiej, zgromadzonych jeszcze przez „wysokiego komisarza politycznego" rządu prowizorycznego, socjalistę Swatikowa, znajdują się dokumenty stwierdzające, **że przyszli szefowie bolszewizmu (Lenin, Zinowiew, Trocki itp.) na kilka lat przed wojną pozostawali w stosunkach z władzami tych państw, które w 1914 r. wypowiedziały wojnę Rosji.** Pomiędzy tymi dokumentami znajduje się jeden, w którym mowa o działalności Trockiego w Austrji, w której stolicy osiadł w lutym 1911 r.

Trocki redaguje w Wiedniu pismo p. t. „Prawda", które rozpowszechniane jest przez niejakiego Brand'a, kierownika „Księgarni ludowej" („Volksbuchhandlung"), będącego agentem policji politycznej austrjackiej.

„Bronstein — głosi cytowany dokument — **staje się sam agentem służby politycznej w październiku 1911 r. i pobiera 200 koron miesięcznie.** Idzie on tu ręka w rękę z Rakowskim (dzisiejszym szefem rządu sowieckiego na Ukrainie), **który był jednym z główniejszych agentów policji politycznej austrjackiej na Bałkanach. Bronstein pozostawał na stanowisku agenta do 6 listopada 1914 r.,** do czasu słowem, kiedy rząd austrjacki wysłał go do Paryża. Należy zaznaczyć, że mógł on przebywać w Wiedniu przez trzy miesiące po wypowiedzeniu wojny, **nie będąc przez nikogo niepokojonym ,chociaż był poddanym rosyjskim".**

Od 20 listopada 1914 **r.** Trocki przebywa w Paryżu, gdzie staje na czele defetystów rosyjskich i francuskich. W Paryżu zakłada Trocki pismo „Nasze Słowo", organ pokoju za wszelką cenę, w którym **często broni Austrję.** Patrzał na to cierpliwie rząd francuski, dopiero bowiem w listopadzie 1916 r. „Nasze Słowo" zostało zawieszone, **Trocki zaś wydalony z granic Francji.** Szwajcarja i Hiszpanja nie chciały go przyjąć, udał się więc do Stanów Zjednoczonych. W chwili przybycia do Madrytu, posiadał Trocki 15 franków, dodać przytem trzeba, że pismo wydawane przez niego **w Paryżu było subwencjonowane przez Rakowskiego i Parvus'a, słowem przez agentów austrjacko-niemieckich.**

Oto parę faktów z „bajecznej" karjery jednego z wodzów Rosji sowieckiej.

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „PAR" Poznań lub Berlin SW. 68, Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk 200·— dla poszukujących posad Mk. 100·— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk. 300 wiersz milim. jednoszpalt. Mk 750·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane" Mk. 2250·— wiersz milim. po kronice Mk. 3000 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. 2600·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 50%.

Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe.— (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracya nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku

Wolne posady

ABSOLWENT szkoły werkmistrzów posiadający praktykę w ślusarstwie, tokarstwie, oraz instalacjach gazowych, wodociągowych, władający językiem polskim i niemieckim, obejmie posadę zaraz. Zgłoszenia pod „Rutynowana siła" biuro ogłoszeń Hupczyca, Jagiellońska 7. 1929

Kupno

KUPIĘ starsze auto osobowe, opis, cena u Adr. I Pindur, Cieszyn Nowemiasto 12. 1864

KUPIĘ pensjonat w Krakowie. Opis z podaniem ceny nadesłać do Administracji „Gońca Krak." pod „Ryzykant". 1902

Różne

ZGUBIONĄ kartę zwolnienia od wojska na nazwisko Andrzej Armatys — Nowa wieś unieważnia się. 1930

UNIEWAŻNIA się książeczkę wojskową na nazwisko Piotr Michaluk wystawioną przez P. K. U. Kraków. 1931

MASZYNĘ introligatorską szyjącą drutem sprzeda okazyjnie Spaulang Kraków, Rynek gł. 10

ZAKOPANE. Koncesjonowane Biuro sprzedaży nieruchomości „Panta" ma do sprzedania domy, wille, pensjonaty i parcele budowlane. Nażądanie udziela się informacji bezpłatnie. Na odpowiedź załączać znaczki pocztowe.

STARUSZKA 78 letnia wdowa po urzędniku ciężko chora, pozostająca bez środków do życia prosi o wsparcie. Łaskawo darki przyjmuje Adm. „Gońca Krak." pod K. A.

KAMIENICA II piętrowa w Krakowie blisko dworca i plant za 450 milj. zaraz do sprzedania Adres wskaże Reklama Pomorska Toruń, Stary Rynek 12. 1916

POTRZEBNY jest duży plac na skład żelaza. Pomieszczenie potrzebne conajmniej 1000 ton. Poste restante „firma zapewniona" Kraków, Główna Poczta.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym podaje do łask. wiadomości, iż dostarczam jako specjalność wagonowo oraz skrzynkami: NAJNOWSZE BUTELKI FASONOWE DO LIKIERÓW czystej kryształowej białości (na żądanie też z firmą patentowane) Wzory bezpłatnie do dyspozycji

Łódź J. FÜRST Łódź

Zakątna 21. 1935

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA N. Niemojowskiego 35

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BOLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żober i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacyj udziela: Aptekarz-fizjolog **N. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Swiat Nr 5.**

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

FIRMA W. KUCHARSKI Sp. Akc. Fabryka drutu i wyrobów drucianych

Kraków-Podgórze Romanowicza Nr. 5 Telef. 277. Adr. Tel. „Metalgor".

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie. 1438

Pomorska Fabryka Samochodów, Motorów i Maszyn

Bracia CIERPIAŁKOWSCY

Telefon 1471. — TORUŃ, Chełmińska szosa 33. — Telefon 1471.

Największe przedsiębiorstwo fachowe w tym rodzaju w zachodniej Polsce. — Własna frezarnia. — Zakład spawania autogenem.

Fabryka jest w stanie wykonać we własnych zakładach i bez obcej pomocy w doskonały pod względem technicznym sposób każdą część zamienną jakiejkolwiekwiek maszyny.

Wykonywa jako specjalność: Koła zębate wszelkiego rodzaju — tłoki — zawory — panewki — krótko mówiąc wszystkie części.

Przeprowadza generalne remonty samochodów i motorów spalinowych wszelkich typów w najkrótszym czasie. Przebudowę starych na nowe.

Przedstawicielstwo na całą Polskę firmy „Schlee-Werk Akt. Ges." na Karburatory, świece, filtry i wszelkie inne części samochodowe. **Dla hurtowników specjalne oferty.**

Stale na składzie samochody osob. i ciężarowe. Motory spalinowe. Benzyna i oliwa po cenach konkurencyjnych.

Porady i projekty fachowe udziela się bezpłatnie.

Pudry twarzowe
Kremy
Petrol do włosów
Nigrol do barwienia włosów
Woda kolońska
Vegetal woda toaletowa

1932 **„DERMA"** Jan Porębski i Ska Kraków, Podzamcze 14.

Pierwszorzędny Salon = Fryzjerski dla Pań =

tylko z obsługą damską!

Włosy zniszczone szkodliwemi ingredencyami, lub przez nieumiejętne obchodzenie się osób niefachowych przywracą do pierwotnego stanu

„Ligia Kwiat Jabłoni"

O czem poświadczyć może liczne grono P. T. Pań przezemnie leczonych.

Franciszka Budziaszek

Kraków, ul. Grodzka l. 3. I. p.

Nowe pługi parowe

Kompletne garnitury

korzystnie na sprzedaż. Obejrzeć można każdego czasu w naszych składnicach.

Centrala pługów parowych

T. z o. p.

Fabryka maszyn w Poznaniu

ulica Piotra Wawrzyniaka Nr. 28—30. 1901

Telefon 2121 i 4152 — Adres telegr. „Centropług".

Księgarnia Dr. Wł. Miłkowskiego

(Florjańska 1)

sprzedaje po niskich cenach niewielką pozostałą liczbę egzemplarzy następujących dzieł oddawna wyczerpanych w handlu księgarskim:

Bartels Artur Satyry Cena . . . . 600 m.
Bartoszewicz K. Rok 1863 — Historja na usługach ludu i stronnictw. Tom drugi (żadkość) 3000 m.
Bartoszewicz K. Antysemityzm w Polsce do końca w. XVII. . . . . Cena 2400 m.
Bartoszewicz K. Wojna żydowska w r. 1859 1800 m.
Dzieduszycki J. Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. . . . . Cena 2400 m.
Niemcewicz J. N. Powieści poetyczne . . Cena 600 m.
Ogiński Tad. woj. trocki. Pamiętniki z XVIII w. . 1200 m.
Minister Florjan Ziemiałkowski. Karta z dziejów Galicji z portretem . . . . Cena 600 m.
Bartoszewicz K. Kwestyonarjusz małżeński i Marcina Bielskiego „Dziesięcioro przykazań mężów" 600 m.
Rutowski Tadeusz W sprawie przemysłu krajowego. Cena 1200 m.
Księga pamiątkowa arcybractwa miłosierdzia w Krakowie, z portretem Piotra Skargi . . Cena 2400 m.
Hołd Grunwaldowi, wspaniały album na welinowym papierze z kilkudziesięciu illustracjami. Cena 9.000 m.

KONKURS.

Gmina Kamień powiat Nisko rozpisuje konkurs na budowę szkoły 7 klasowej o ośmiu salach i mieszkaniem dla kierownika szkoły. Plany budowy szkoły znajdują się w kancelarji gminnej oraz warunki uchwalone przez Radę gminną rozpatrywać można codziennie. Wnoszenie oferty na tę budowę wnosić należy do końca lipca 1923 r.

Naczelnik gminy
Szewczyk.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.